VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 28)**

z dnia 25 kwietnia 2012 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 28)

25 kwietnia 2012 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Krzysztofa Jurgiela (PiS)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– informacja na temat:

– uregulowań prawnych dotyczących pszczelarstwa w krajach Unii Europejskiej,

– realizacji Rezolucji Parlamentu Europejskiego z dnia 15 listopada 2011 r. w sprawie zdrowia pszczół miodnych i wyzwań dla sektora pszczelarskiego,

– przepisów prawnych obowiązujących w Polsce w zakresie pszczelarstwa i przewidywanych zmian,

– zobowiązań Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi podjętych w stosunku do organizacji pszczelarskich oraz stanu ich realizacji,

– realizacji zobowiązań Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi zawartych w odpowiedzi z dnia 17 grudnia 2009 r. na dezyderat Komisji nr 18,

– sposobu realizacji petycji uczestników marszu w obronie pszczół z dnia 15 marca 2012 r. złożonej na ręce Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi i do wiadomości Prezydium Komisji,

– wysłuchanie w trybie art. 157 regulaminu Sejmu odpowiedzi na wnioski i uwagi zgłoszone przez posłów na wcześniejszych posiedzeniach Komisji w sprawach:

– zastosowania mechanizmu modulacji płatności bezpośrednich dla gospodarstw rolnych w 2012 r.,

– postępu prac wyjaśniających tzw. aferę solną oraz podjęcia działań zapobiegających tego typu sytuacji w przyszłości,

– zwiększenia ilości i powierzchni obszarów szczególnie narażonych na zanieczyszczenie związkami azotu (OSN),

– sprawy różne.

W posiedzeniu udział wzięli: **Stanisław Gawłowski** sekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska, **Andrzej Butra** podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Andrzej Kojtych** główny specjalista kontroli państwowej w Departamencie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, **Krzysztof Jażdżewski** zastępca głównego lekarza weterynarii, **Dariusz Wiraszka** zastępca głównego inspektora ochrony roślin i nasiennictwa, **Dorota Balińska-Hajduk** dyrektor Biura Kontroli Jakości Handlowej Głównego Inspektoratu Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych, **Jolanta Tymińska** dyrektor Biura Produktów Zwierzęcych Agencji Rynku Rolnego, **Renata Mantur** dyrektor Departamentu Płatności Bezpośrednich Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, dr hab. **Władysław Huszcza** ekspert Komitetu Rolniczych Organizacji Zawodowych – Generalnej Konfederacji Spółdzielni Rolniczych Unii Europejskiej COPA-COGECA, dr **Tamara Jadczyszyn** kierownik Zakładu

Żywienia Roślin i Nawożenia Instytutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa – Państwowego Instytutu Badawczego w Puławach, **Tadeusz Sabat** prezydent Polskiego Związku Pszczelarskiego wraz ze współpracownikami, **Elżbieta Kowalczyk** prezes Stowarzyszenia Pszczelarzy Polskich „Polanka", **Janusz Kasztelewicz** prezes zarządu Stowarzyszenia Pszczelarzy Zawodowych „Pszczela Wola" wraz ze współpracownikami, **Czesław Jung** członek Karpackiego Związku Pszczelarzy, **Maciej Rysiewicz** właściciel Pszczelarskiej Oficyny Wydawniczej – Wydawnictwa „Wilczyska", **Mariusz Gołębiowski** zastępca przewodniczącego Związku Zawodowego Rolników „Ojczyzna" oraz **Monika Pałka** specjalista do spraw mediów Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność".

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Danuta Winiarczyk**, **Magdalena Kowalska**, **Andrzej Wolin** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Witam przybyłych gości. Stwierdzam kworum.

W porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia mamy następujące punkty. Punkt pierwszy to informacja ministra rolnictwa i rozwoju wsi o uregulowaniach prawnych dotyczących pszczelarstwa w krajach Unii Europejskiej, realizacji rezolucji Parlamentu Europejskiego z dnia 15 listopada 2011 r. w sprawie zdrowia pszczół miodnych i wyzwań dla sektora pszczelarskiego, o przepisach prawnych obowiązujących w Polsce w zakresie pszczelarstwa i planowanych przez resort zmianach, zobowiązaniach ministra rolnictwa i rozwoju wsi podjętych w stosunku do organizacji pszczelarskich oraz stanie ich realizacji, realizacji zobowiązań ministra rolnictwa i rozwoju wsi zawartych w odpowiedzi z dnia 17 grudnia 2009 r. na dezyderat nr 18 Komisji, sposobie realizacji petycji uczestników marszu w obronie pszczół z dnia 15 marca 2012 r. złożonej na ręce pana ministra i do wiadomości prezydium Komisji. Punkt drugi to wysłuchanie odpowiedzi – w trybie art. 157 regulaminu Sejmu – na wnioski i uwagi zgłoszone przez posłów na wcześniejszych posiedzeniach Komisji, po pierwsze, o zastosowaniu mechanizmu modulacji płatności bezpośrednich dla gospodarstw rolnych w 2012 r., o postępie prac wyjaśniających tzw. aferę solną oraz o podjętych działaniach zapobiegających tego typu sytuacji w przyszłości oraz o zwiększeniu ilości i powierzchni obszarów szczególnie narażonych na zanieczyszczenie związkami azotu, tzw. OSN. Punkt trzeci to sprawy różne.

Czy są uwagi do porządku obrad? Nie widzę. Uważam porządek dzienny za przyjęty.

Szanowni państwo, o 13.50 zrobimy przerwę do godziny 14.30, ponieważ o 14.00 rozpoczynają się obrady Parlamentu. Wcześniej tego nie mogliśmy przewidzieć. Zawsze w środę o 9.00 było rozpoczęcie. I potem do godziny 16.00 – mam nadzieję – zakończymy posiedzenie Komisji.

Wszyscy państwo posłowie otrzymali materiały do wymienionych punktów porządku obrad. Przystępujemy do realizacji punktu pierwszego, a więc spraw pszczelarstwa. Bardzo proszę pana ministra o zwięzłe przedstawienie tych punktów ze wskazaniem najważniejszych problemów, które pojawiają się w polskim pszczelarstwie, a także to, co rząd generalnie teraz robi, żeby sytuację poprawić czy też jakie wprowadza rozwiązania w związku z tymi materiałami, które też zostały przygotowane. Musimy w ciszy poczekać. Pan minister udziela wywiadu, ale już przyszedł. Panie ministrze, prosimy o przedstawienie tych sześciu punktów tak, żebyśmy po prostu wiedzieli, jakie są najważniejsze problemy, co rząd w tym obszarze robi i jakie z tego będą też wyniki. Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Andrzej Butra:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Bliżej mikrofon, jeśli można.

Podsekretarz stanu w MRiRW Andrzej Butra:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, na dzisiejszym posiedzeniu mamy przede wszystkim punkty związane z sytuacją w pszczelarstwie. Jest to temat, który jest niepokojący. Zwiększona śmiertelność rodzin pszczelich występuje w krajach całego świata. Jest to problem bardzo poważny i wymaga interwencji. Z tym tylko, że należy podkreślić, że na kondycję rodzin pszczelich ma wpływ szereg czynników, w tym żywienie, warunki zimowli, stan zdrowotności rodzin pszczelich, zanieczyszczenie środowiska, a także powszechne stosowanie środków ochrony roślin i nawozów sztucznych.

W Polsce na wniosek Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi Instytut Ogrodnictwa Oddział Pszczelarstwa w Puławach wykonuje analizy sektora pszczelarskiego. Zgodnie z danymi, które otrzymaliśmy, liczba rodzin pszczelich w listopadzie 2011 r. wynosiła ponad 1,2 mln i w porównaniu do roku poprzedniego, tj. roku 2010, był to wzrost o około 10%. Te dane, wskazujące na wzrost liczby rodzin pszczelich, potwierdzają także dane z Agencji Rynku Rolnego, która od 2004 r. wdraża krajowe programy wsparcia pszczelarstwa. Organizacje pszczelarskie wnioskują w każdym roku o środki finansowe, które agencja przekazuje zgodnie z zawartymi porozumieniami. Możemy powiedzieć także, że w ubiegłym roku mieliśmy rekordowe zbiory miodu w Polsce. Było to ponad 23 tys. t, czyli jest to liczba dużo wyższa niż średnia z ostatnich 10 lat, bo ta średnia wynosiła 14,5 tys. t. Na dzień dzisiejszy nie możemy jeszcze w pełni ocenić ubytków rodzin pszczelich po ostatniej zimowli. Jednak te wszystkie informacje, które tutaj przekazałem, nie potwierdzają takiej tezy, która mówi o tym, że jest znacznie bardziej krytyczna sytuacja w polskim pszczelarstwie. Tym niemniej, biorąc pod uwagę rolę pszczoły w rolnictwie i w całym ekosystemie, oczywiście, podejmowane są takie działania, które powinny w jeszcze większy sposób zapewnić zdrowie pszczół, zdrowie rodzin pszczelich ze względu na ich duże znaczenie w systemie rolnictwa.

Wsparcie rynku produktów pszczelich jest to mechanizm realizowany przez ARR. Są 3-letnie programy wsparcia pszczelarstwa. Budżet aktualnego programu to jest przeszło 15 mln euro. W porównaniu z poprzednimi budżetami został on zwiększony w stosunku do ostatniego o 3,4 mln euro. Programy te są opracowywane w ścisłej współpracy z organizacjami pszczelarskimi. One też biorą udział w podziale środków budżetowych i ustalaniu pozycji kwalifikujących się do refundacji w poszczególnych środkach wsparcia. Tutaj takim głównym mechanizmem, o który rolnicy postulują, są zakupy leków zwalczających warrozę i refundacja zakupu pszczół. Od 2010 r. w ramach pomocy technicznej skierowanej do pszczelarzy i grup pszczelarzy ministerstwo wprowadziło w programie pszczelarskim możliwość częściowej refundacji zakupu nowego sprzętu pszczelarskiego. Należy podkreślić, że mimo, iż organizacje pszczelarskie występują o kwotę powyżej tej, która jest zapisana w programie, to wykorzystanie i tak za każdym razem jest na poziomie 90%. Nie wszystkie środki zostają wydane.

Pamiętać też należy, że oprócz środków z ARR w realizacji polityki Unii Europejskiej w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013 występują inne działania, z których mogą korzystać pszczelarze. Są to działania: „Modernizacja gospodarstw rolnych”, „Różnicowanie w kierunku działalności nierolniczej”, „Tworzenie i rozwój mikroprzedsiębiorstw”, „Grupy producentów rolnych”. Ponadto pszczelarze, którzy wytwarzają miód w ramach uznanych wspólnotowych systemów jakości, posiadający status chronionej nazwy pochodzenia lub chronionego oznaczenia geograficznego, mogą być beneficjentami dodatkowych działań. Chodzi o „Uczestnictwo rolników w systemach jakości żywności”, a także, jeżeli pszczelarze już utworzą grupę producentów, mogą korzystać z działania „Działania informacyjne i promocyjne”.

Resort rolnictwa w ramach swoich kompetencji przygotował projekt rozporządzenia w sprawie zakazu stosowania materiału siewnego odmian genetycznie modyfikowanych, który przewiduje wykluczenie ze stosowania 210 odmian genetycznie zmodyfikowanej kukurydzy MON 810. Projekt ten został 16 marca skierowany do konsultacji społecznych.

Jeżeli chodzi też o kolejne działania w gestii MRiRW dotyczące ochrony zdrowia pszczół, to trwają obecnie prace w ministerstwie nad projektem ustawy o środkach ochrony roślin, który implementuje do prawa krajowego postanowienia dyrektywy

Parlamentu Europejskiego i Rady ustanawiającej działania na rzecz zrównoważonego stosowania pestycydów. Ta dyrektywa zobowiązuje państwa członkowskie UE do ograniczenia ryzyka związanego ze stosowaniem środków ochrony roślin tak, aby wszyscy, którzy stosują środki, potencjalni użytkownicy, po 1 stycznia 2014 r. przestrzegali zasad integrowanej ochrony roślin. Są tutaj zawarte przepisy umożliwiające w dużym stopniu ochronę pszczoły miodnej przed negatywnym wpływem stosowania środków chemicznych.

Jednocześnie ministerstwo przygotowuje krajowy plan działań służący ograniczeniu ryzyka związanego ze stosowaniem środków ochrony roślin. Tu chodzi przede wszystkim o to, aby stosować alternatywne dla chemicznych środków ochrony roślin metody. Zamiast chemii metody biologiczne.

Ponadto należy pamiętać, że od czerwca 2011 r. obowiązują nowe rozporządzenia wykonawcze PE i Rady dotyczące wprowadzenia do obrotu środków ochrony roślin, które podnoszą bezpieczeństwo stosowania środków ochrony roślin dla pszczół.

Natomiast w kwestii wycofania z obrotu środków zawierających substancje czynne z grupy neonikotynoidów należy zaznaczyć, że zmiana zasad zatwierdzania substancji czynnych oraz dopuszczenia do obrotu środków ochrony roślin podlega procedurze legislacyjnej UE. W związku z pomysłem zawieszenia stosowania tych preparatów są prowadzone badania, natomiast brak jest jednoznacznych wyników potwierdzających negatywny wpływ na pszczoły tych substancji, które są obecnie dopuszczone przez Komisję Europejską. To tak z grubsza.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję, panie ministrze. Przechodzimy do dyskusji. Najpierw proszę o zapisywanie się panów posłów. Uważacie, że najpierw środowisko, tak? Bardzo proszę zgłaszać się kolejno i się przedstawiać. Poseł Ajchler chciał pierwszy.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

To znaczy, panie przewodniczący, nie. Oczywiście, jestem za tym, żeby środowisko, ale jeśli już będzie kolejka na posłów, to się zapisuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

A to już mam zawsze przygotowane. Proszę do mikrofonu głośno się przedstawiać. Będę sporządzał listę osób.

Ekspert Komitetu Rolniczych Organizacji Zawodowych – Generalnej Konfederacji Spółdzielni Rolniczych Unii Europejskiej COPA-COGECA dr hab. Władysław Huszcza:

Władysław Huszcza, „Ojczyzna”.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Profesor Huszcza. Pani Kowalczyk, tak? Dobrze. Zapisuję panią Kowalczyk. Kto chce jeszcze? Na razie nie widzę. Pan? Bardzo proszę.

Prezydent Polskiego Związku Pszczelarskiego Tadeusz Sabat:

Tadeusz Sabat, Polski Związek Pszczelarski.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Następnie pan Kasztelan, tak? I na razie pan poseł Ajchler. Posłowie Ardanowski, Kalemba, Dolata. Jak później ktoś będzie chciał, to w takim... Szanowni państwo, proszę o te wystąpienia i jednocześnie kończenie wystąpień konkluzjami czy wnioskami, co należałoby zrobić, bo myślę, że po tym posiedzeniu Komisji postaramy się przygotować dezyderat. Powołamy zespół, który zbierze te problemy, które jeszcze zostaną wyartykułowane i może się uda wspólnie taki dezyderat z postulatami do rządu przygotować. Jeśli chodzi o czas, to pięć minut generalnie przyjmujemy. Myślę, że pozwoli nam to o czasie skończyć temat. Jeszcze raz podkreślam. Proszę o konkluzje, które będą zapisane w protokole i pozwolą temu zespołowi, który powołamy, przygotować dezyderat. Bardzo proszę, pan profesor Huszcza.

Ekspert COPA-COGECA dr hab. Władysław Huszcza:

Panie przewodniczący, szanowni panowie posłowie, chciałem przedstawić...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Bliżej mikrofon jeszcze.

Ekspert COPA-COGECA dr hab. Władysław Huszcza:

Pokrótce chciałbym przedstawić problematykę dotyczącą spraw związanych z aktualną sytuacją w pszczelarstwie polskim i niejako ustosunkować się do wypowiedzi przed chwilą przedstawionej przez pana ministra. Otóż jeśli chodzi o sytuację w pszczelarstwie, to generalnie rzecz biorąc jest bardzo tragiczna sytuacja w całym świecie i tu absolutnie nie jesteśmy wyspą osamotnioną, gdzie bardzo lukratywnie wszystkie sprawy pszczelarskie wyglądają.

Skąd biorą się te rozbieżności? Przede wszystkim trzeba generalnie powiedzieć, że nie mamy dokładnych danych, jeśli chodzi o stan liczebności pogłowia pszczół w kraju. Nie ma instytucji, która w tej chwili by te wszystkie dane mogła adekwatnie zebrać i przedstawić w formie rzeczywiście odzwierciedlającej stan aktualny. W związku z tym jest możliwość różnego rodzaju przeinaczeń, malwersacji w tym zakresie, związanych przede wszystkim z dotacjami unijnymi. Jeśli mamy w tej chwili wprowadzony taki system, że od liczby rodzin pszczelich pszczelarz uzyskuje dotację, siłą rzeczy te liczebności nam się mnożą. W związku z tym, generalnie rzecz biorąc, chodzi już o sam fakt, co bierzemy pod uwagę przy liczebności stanu pogłowia pszczół w kraju. Czy odkład, który ma trzy ramki jest rodziną pszczelą czy nie? Jeśli mówimy o rodzinach pszczelich, ważne jest, kto je rejestruje. Jeśli tylko mówimy o liczebnościach pszczelarzy zrzeszonych w związkach pszczelarskich, to też nie jest to pełna liczebność, dlatego że większość pszczelarzy drobnotowarowych jest w ogóle niezrzeszona w żadnych związkach. W związku z tą sytuacją nie możemy rzetelnie opracować stanu liczebnego pogłowia pszczół w kraju, co jest koniecznością wprowadzenia w najbliższym okresie czasu norm, które w tym zakresie by tę lukę wypełniły. Jest to problem generalnie we wszystkich krajach UE. Będąc ekspertem w komisji w UE w grupie COPA-COGECA, powiem, że te kwestie w tej chwili były bardzo silnie podkreślone, że poszczególne państwa członkowskie powinny opracować program monitoringu stanu liczebnego pogłowia pszczół w kraju.

W związku z tą sytuacją również i kwestia zdrowotności tychże pszczół jest bezwzględnie związana z tymże monitoringiem liczebności, dlatego że nie ma możliwości w tej chwili, by stwierdzić, jaki jest rzeczywisty stan zdrowotności tychże rodzin. Siłą rzeczy, jeśli nie ma ewidencji, to trudno mówić też o stanie liczebności zdrowych rodzin w stosunku do wszelkiego rodzaju zatruć czy też upadków spowodowanych występowaniem poszczególnych chorób.

Kwestia środków ochrony roślin. Otóż absolutnie nie jest to prawdą, co w tej chwili usłyszeliśmy w raporcie ministerstwa, że dyrektywa UE dopuszcza środki niebezpieczne dla populacji pszczół. Mówimy tu w tej chwili cały czas o pszczołach, ale ten problem nie dotyczy absolutnie tylko i wyłącznie pszczół, ale generalnie rzecz biorąc wszystkich owadów zapylających. A trzeba powiedzieć, że 95% roślin obcopylnych są to rośliny właśnie owadopylne. No i w związku z tym nie sama produkcja pszczelarska jest problemem, tylko problemem jest właśnie zdolność zapylenia. W tym kontekście, jeśli mówimy o dopuszczalności środków ochrony roślin w kraju, dlatego że dyrektywa UE nie zabrania nam tego, to jest po prostu przejaw beztroski w tym zakresie.

Co do toksyczności pestycydów neonikotynowych dla pszczół, to nie ma żadnej wątpliwości, tylko że metody określania tejże toksyczności stosowane w tej chwili w kraju są nieadekwatne do nowej generacji pestycydów wdrożonych do praktyki. Otóż one były porównywalne ze stanem rzeczywistym do momentu, kiedy mieliśmy do czynienia ze środkami ochrony roślin konwencjonalnymi, a więc o działaniu kontaktowym, o działaniu bezpośrednim na owady czy też organizmy zwalczane. Natomiast w momencie, kiedy została wprowadzona generacja preparatów systemicznych, mamy do czynienia z toksycznością wtórną, z toksycznością metabolitów, które są o wiele bardziej toksyczne aniżeli sama substancja czynna. Wszelkiego rodzaju dyrektywy odnoszą się

wyłącznie tylko do substancji czynnej. Mam materiały, gdzie mogę w tej chwili państwu przedstawić, że właśnie po 256 dniach tenże imidakloprid jest prawie dziesięciokrotnie bardziej toksyczny aniżeli w pierwszych dwóch czy trzech dniach po zastosowaniu. I nic dziwnego, że – właśnie to, co pan minister powiedział – są finansowane badania dotyczące toksyczności substancji czynnych. Nie wykazują tej toksyczności. W tej chwili – tak, jak ministerstwo powołuje się na te badania – stwierdzają absurdalny fakt, że pszczoły karmione pokarmem skażonym preparatami neonikotynowymi lepiej się rozwijają aniżeli karmione zwykłym syropem. No więc, proszę państwa, czy jesteśmy w sferze w ogóle obłędu już w końcu czy jak? Finansujemy tego typu badania 10-letnie i nie mamy żadnych wyników adekwatnych, tylko tego typu absurdami operujemy?

W związku z tym, żeby nie być gołosłownym, tematyka jest bardzo istotna, bardzo skomplikowana. Od 6 lat na ten temat monitowałem, w MRiRW również, na różnego rodzaju konferencjach naukowych. Żeby nie przedłużać czasu, pozwoliłem sobie państwu zaproponować materiały, które rozwiązują problem zarówno toksyczności pestycydów, jak też i problem tzw. masowego ginięcia pszczół. Nie jest tak, że nie mamy wiedzy na ten temat. Jest po prostu bezczynność w tym zakresie, jeśli chodzi o wdrożenia do praktyki. To, że w UE, proszę państwa, tego typu tematyka nie została podjęta jeszcze, to nie znaczy, że ten problem jest nieistotny czy, że jego w ogóle nie ma. Otóż przytoczę fakt. Profesor Bernau z Filadelfii przedstawił swoje wyniki, które w tej chwili chce dopiero opublikować i powiedział – jest to w opracowaniu Polskiej Agencji Prasowej – że od 3 lat blokowane były jego wydawnictwa związane właśnie z udowodnieniem tejże toksyczności. Podejrzewam więc, można się domyśleć, że to jest kwestia lobbingu. Niestety. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy pan profesor mógłby konkluzje dzisiaj przedstawić, takie ścisłe, ewentualnie do...

Poseł Artur Dunin (PO):

Tu jest jedenaście punktów.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dobrze, ale proszę o to dla zespołu, który będzie przygotowywał ewentualnie dezyderat, ale to...

Ekspert COPA-COGECA dr hab. Władysław Huszcza:

Jeśli można, to właśnie konkluzja jest w opracowaniu, ale jeszcze dodatkowo zgłoszę się w najbliższym czasie w tej sprawie.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Jeśli jest, bo nie czytałem, to wykorzystamy. Bardzo proszę, pani Kowalczyk. Proszę o przedstawienie się i podanie organizacji.

Prezes Stowarzyszenia Pszczelarzy Polskich „Polanka” Elżbieta Kowalczyk:

Elżbieta Kowalczyk, prezes Stowarzyszenia Pszczelarzy Polskich „Polanka”. Tak, jak pan profesor Huszcza...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Bliżej do mikrofonu, bo nie słyszymy.

Prezes Stowarzyszenia Pszczelarzy Polskich „Polanka” Elżbieta Kowalczyk:

Tak, jak pan profesor Huszcza, chciałabym zakwestionować wiarygodność danych dotyczących liczebności i stanu pogłowia pszczół w Polsce. Po pierwsze, dane te pochodzą z trzech źródeł. To weterynaria, organizacje pszczelarskie, MRiRW bądź też ARR. Chciałam zaznaczyć, że pszczelarz ma obowiązek rejestracji u powiatowego lekarza weterynarii pasieki, ale powiatowy lekarz weterynarii nie ma obowiązku i nie robi tego, nie rejestruje różnicy stanów ani także z reguły nie są wyrejestrowywane pasieki w momencie, kiedy przestają istnieć lub jak np. umiera pszczelarz.

Druga sprawa. Pan minister powołał się na opracowania Oddziału Pszczelnictwa. Tak naprawdę to te dane, które ma Oddział Pszczelnictwa Instytutu Sadownictwa

i Kwiaciarstwa w Skierniewicach pochodzą po prostu z ankiet, które ewentualnie wyrywkowo są prowadzone wśród pszczelarzy. Ostatnie dane dotyczące liczebności lub efektywności gospodarstw pszczelarskich – o ile mnie pamięć nie zawodzi – datują się z okresu jeszcze pana profesora Pidka. To absolutnie nie jest miarodajne źródło. Jeśli chodzi o dane organizacji pszczelarskich, to w momencie, kiedy państwo uzależniają pomoc ARR w krajowym programie wsparcia pszczelarstwa od liczebności rodzin i od przyznania określonej kwoty na daną rodzinę, to wiadomo, że pszczelarz będzie podawał stan z okresu jesiennego, wliczając odkłady, rodziny – tak, jak pan profesor zaznaczył.

Reasumując to wszystko, jest rzeczą kuriozalną, że sami pszczelarze jak gdyby w kontekście interesu własnego negatywnego domagają się stworzenia bazy danych i to chciałam w imieniu pszczelarzy zgłosić. To jest po prostu podstawowa sprawa, jeśli mamy rozmawiać o pomocy czy o sytuacji w pszczelarstwie.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Jeśli pani mogłaby też na piśmie te swoje postulaty zgłosić, to by nam też dużo pomogło. Pan Sabat.

Prezydent Polskiego Związku Pszczelarskiego Tadeusz Sabat:

Tadeusz Sabat, prezydent Polskiego Związku Pszczelarskiego. Zrzeszamy prawie 30 tys. członków. Pszczelarze nasi nie kłamią. W ich posiadaniu jest prawie 900 tys. rodzin pszczelich. My nie zgłaszamy odkładów, bo jako pszczelarze to wiemy. Zgłaszamy ilość rodzin pszczelich na koniec września. Wtedy już odkładów nie ma. Wtedy są normalne rodziny pszczele. Odkłady często służą – przepraszam panów posłów, że tłumaczę – do zasilenia ewentualnie rodzin na zimę i tych odkładów na koniec września nie ma. Są rodziny pszczele przeznaczone do zimowli. I my taką statystykę prowadzimy. Pszczelarze wtedy, jak mówię, nie mają już odkładów. Natomiast jest problem i my ten problem widzimy w tej statystyce, która często nas jako Polskę może potraktować bardzo źle, ponieważ UE daje pieniądze pod względem ilości rodzin pszczelich. Jeśli więc będziemy podważać tutaj na posiedzeniu Komisji dane, które pszczelarze sami zgłaszają, jeżeli będziemy podważać dane, a wiem, że u lekarzy weterynarii brakuje pewnych danych, ale tylko wydawanych zaświadczeń co do sprzedaży bezpośredniej, a nie przy zarejestrowaniu. Jeżeli więc powstanie jakikolwiek system liczenia rodzin pszczelich, to będziemy bardzo zadowoleni. Chciałbym, by program, który jest wprowadzany na Lubelszczyźnie, który ma pokazać faktyczny stan pszczelarstwa, był później testowany albo by przeprowadzono dalsze badania, przynajmniej wyrywkowo, po 2-3 powiaty w każdym województwie. Natomiast nie mam podstaw, by posądzać pszczelarzy o kłamanie i składanie fałszywych danych do statystyki.

Natomiast mamy jako Polski Związek Pszczelarski pewne uwagi co do środków ochrony roślin. Są chociażby dane, które w ubiegłym rok i panu ministrowi, i opinii publicznej, i opinii pszczelarskiej przedstawiał prezydent światowej organizacji pszczelarskiej Apimondia pan Ratia, który stwierdził, że na podstawie badań, które są na całym świecie prowadzone, imidakloprid to substancja czynna wielu środków, ale jest 7 tysięcy razy bardziej toksyczna od słynnego kiedyś DDT (dichlorodifenylotrichloroeta n). Jest więc o czym rozmawiać, można, natomiast złe przykłady są dzisiaj podawane.

Wiem, że w górach, bo tam też mieszkam, nie ma kukurydzy, tam nie ma stosowanych tych środków chemicznych, tam nie ma słonecznika, a więc nie ma substancji czynnej imidakloprid, a pszczoły giną. Współczuję kolegom Kasztelewiczowi i Kasztelanowi, bo akurat w telewizji niedawno pokazywano ich pasieki, że giną. Nie wierzę, że to jest imidakloprid. Wierzę, że pszczoły giną. W to wierzę.

I stawiamy konkretny wniosek, żeby w tych wszystkich pasiekach, gdzie – pszczelarz sam powinien chcieć mieć taką informację – zginęło powyżej 20% rodzin pszczelich, przeprowadzić konkretne badania. Badania pokarmu, który pozostał, pszczół, które pozostały czy też żyją. Przeprowadzić analizę, jakimi środkami chemicznymi pszczelarz walczył z warrozą, czy przypadkiem nie stosował środków niedopuszczonych do obrotu u nas, bo można chodzić do lekarza, można chodzić do znachora i być może tu również leży przyczyna często ginięcia pszczół. Jest to bardzo ważne, by w tych pasiekach wszystko zbadać. Wtedy dopiero będziemy mogli uzyskać dane informacje, posiadać będziemy

informacje o faktycznym stanie zdrowotnym rodzin pszczelich i tego wszystkiego, i ewentualnie wtedy myśleć, jaki był powód, że te pszczoły zginęły.

Akurat też mam pasiekę, moi synowie mają pasiekę i od 5 lat spada... W tym roku dwie rodziny pszczele na ponad 200. Moi sąsiedzi, Koło Pszczelarzy Andrychów – mówię to oficjalnie – mają 3,5% ubytku rodzin pszczelich, kiedy 10-15% to jest normalne. Natomiast wierzymy, że są takie przypadki, że pasieki giną. Dziś nie umiem odpowiedzieć, dlaczego. Nie potrafię odpowiedzieć, co jest przyczyną, ale z wieloma pszczelarzami rozmawiałem i zadaję sobie sam pytanie. Jeśli choruję, to idę do lekarza, biorę L4 i leczę się. Natomiast bardzo często widzę u pszczelarzy, że są na rzepaku, są na lipie, gryce, wrzosie. Często mają również pszczoły chore, ale chcieliby, by pszczoły pracowały nawet chore od wiosny do późnej jesieni. A może trzeba zrezygnować czasem z pożytku i te pszczoły leczyć? Ogromną rolę widzę więc tutaj dla głównego lekarza weterynarii, dla powiatowych lekarzy weterynarii, by na bieżąco pobierać próbki i znaleźć środki.

To jest postulat do Komisji, do panów posłów, by w budżecie... Poza tym budżetem, który jest i który pan minister skrytykował, że tam 90% realizujemy, ale niestety UE – tu muszę bronić organizacji pszczelarskich – wymaga, by np. badania laboratoryjne miodów były zakończone do 20 sierpnia. A więc nie można prowadzić pewnych badań i analiz miodu, ponieważ trzeba się rozliczyć i teraz zaczniemy. Jest, niestety, taki wymóg UE. To jest do zmiany i tutaj również można postulować, by w programach realizowanych we Wspólnej Polityce Rolnej przez ARR wystąpić do Brukseli o to, by te programy badawcze – przynajmniej te jedne – były skierowane tak, jak do tej pory, do pszczelarzy, ale z wydłużonym terminem rozliczania, by można było miód lipowy, miód gryczany, miód spadziowy również badać i pokazać na rynku, że ten miód jest.

Natomiast większym zagrożeniem jest coś innego. To jest niekontrolowany import, bo on nie może być kontrolowany. My to rozumiemy. Tutaj również widzimy potrzebę kontroli tego produktu na rynku. Robimy takie badania. Z przerażeniem dostrzegamy, że jakość miodów importowanych, zwłaszcza z Chin, jest bardzo zła, więc tutaj również nasz postulat do służb. A jest ich wiele. To jest Inspekcja Handlowa, to jest IJHARS (Inspekcja Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych). Zbyt wiele tych instytucji, które zajmują się produktem. To są też lekarze weterynarii. Jeśli lekarze weterynarii pobierają próby miodu z pasiek bezpośrednio, okazuje się, że pszczelarze mają wspaniały produkt, a później, jeżeli jest zdejmowany z półki sklepowej, to Inspekcja Handlowa mówi: „16%", „20%", „26%", „produkt nie odpowiada normom", a więc coś na tym styku również się dzieje. A pszczelarze, jeżeli nie sprzedadzą miodu, a ubiegły rok był rokiem dobrym – faktycznie, panie ministrze – to również... Jeśli ktoś nie sprzedał miodu, ma pewne uwagi co do funkcjonowania różnego rodzaju organizacji.

Konkludując, należy prowadzić badania. Również i my przekażemy jako Polski Związek Pszczelarski, bo uczestniczymy w pracach międzynarodowych organizacji, że rozpoczęły się prace w Słowenii, w Szwajcarii i w Niemczech na temat wykorzystania feromonów, aby warrozę inaczej zwalczać, a więc robić pułapki zapachowe, by ta warroza schodziła na dno ula tam, gdzie my byśmy chcieli, by ograniczyć stosowanie chemii również w walce z warrozą. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan Kasztelan.

Członek Stowarzyszenia Pszczelarzy Zawodowych Tadeusz Kasztelan:

Dziękuję bardzo. Tadeusz Kasztelan, członek zespołu roboczego do spraw pszczelarstwa przy MRiRW. W chwili obecnej członkostwo zawieszone na czas procesów sądowych z ministrem rolnictwa, ale o procesach to za chwilę. Panie przewodniczący, szanowne panie posłanki i panowie posłowie, panie ministrze, w uzupełnieniu do wypowiedzi moich przedmówców chciałbym jeszcze wrócić do analizy puławskiej, dotyczącej stanu rodzin pszczelich. Mówienie półprawdy to jest mówienie fałszywe. Ta analiza mówi wyraźnie, że te dane statystyczne należy poddać szczegółowej weryfikacji ze względu na to, że dane powiatowych lekarzy weterynarii nie uwzględniają ubytków rodzin pszczelich. Uważam, że pszczelarze faktycznie nie kłamią, bo trudno wymagać od wdowy, aby zgłosiła ubytek pasieki. Ona nawet nie wie, że ta pasieka była zarejestrowana.

Nie ukrywam, że moim oczkiem w głowie od grudnia 2008 r. jest imidakloprid, są neonikotynoidy. Jako uczestnicy zespołu roboczego przy MRiRW w styczniu 2010 r. złożyliśmy wniosek o zapobiegawcze – podkreślam to słowo „zapobiegawcze" – zawieszenie neonikotynoidów na okres 3 lat do czasu potwierdzenia lub zaprzeczenia szkodliwego działania dla pszczół. Dziś mogę z całą odpowiedzialnością powiedzieć – zabójczego działania dla pszczół. Tak. Każda decyzja MRiRW, podpisana przez ministra, dopuszczająca środki ochrony roślin na bazie neonikotynoidów to wyrok śmierci na pszczoły.

Ministerstwo bardzo chętnie przywołuje pierwsze badania polskiej placówki naukowej na temat szkodliwości neonikotynoidów. Bardzo chętnie wnioski przywołuje, a szczególnie trzeci wniosek. A może inaczej. To jest wynik korespondencji z ministerstwem, aby otrzymać streszczenie prac naukowych dotyczących zagadnienia neonikotynoidy a pszczoły. Przywołam ten trzeci wniosek, który jest bardzo chętnie przez urzędników wysokiego szczebla w ministerstwie cytowany. „Nie stwierdzono krótko– i długookresowego wpływu oznaczonych ilości substancji aktywnych na rozwój i funkcjonowanie zdrowych rodzin pszczelich." Ale nie cytując czwartego punktu, jest to wypaczenie sensu badań naukowych i nie ma nic wspólnego z rzetelnym przekazywaniem wiedzy naukowej. Czwarty punkt cytuję: „Warunki pogodowe panujące w roku 2010 (niskie temperatury i ciągłe opady deszczu)" – pamiętamy powódź w Puławach, maj 2010 r. – „spowodowały słabe wykorzystanie pożytku rzepakowego przez pszczoły, co mogło mieć wpływ na uzyskane wyniki badań w odniesieniu do wpływu pozostałości na rodziny pszczele. Z tego względu planowane jest powtórzenie tego zadania w roku 2012.". Bezzasadne jest cytowanie trzeciego punktu wniosków z tych badań, jeżeli nie cytuje się czwartego punktu, a wprost przeciwnie to jest kłamstwo.

26 lutego 2009 r. na spotkaniu w ministerstwie pozwoliłem sobie na apel do ministra rolnictwa. Powtórzę go. Dotyczył zawieszenia neonikotynoidów. Ponad 3 lata temu. Póki nie jest za późno. Póki ziemia, ta ziemia, nie jest jeszcze ziemią straconą, a pszczoły na niej mogą żyć. Dzisiaj mogę... Dzisiaj już nie apeluję. Dzisiaj tylko powiem tu zgromadzonym, że ziemia w Kalifornii już jest zabójcza dla pszczół. Tak. Weźmiemy garść ziemi, usiądzie na niej pszczoła i ginie. Nie od toksyczności doustnej, tylko od toksyczności kontaktowej. Przewija mi się film „Milczenie pszczół", w którym chiński rolnik zapyla ręcznie grusze. Prowincja w Chinach już jest tak skażona, że pszczoły tam nie mają prawa żyć. Nie wiem, czy zgromadzeni tu na tej sali wiedzą, że w Eurolandzie również już mamy taką prowincję bez pszczół. Holandia i Belgia są już bez pszczół, a Ren przy ujściu jest skażony na takim poziomie, że pszczoły pijąc tę wodę giną.

Na zakończenie pragnę zadać jedno pytanie. Kto w Polsce prowadzi monitoring, inaczej mówiąc badanie, skażenia pod kątem neonikotynoidów wody opadowej, powierzchniowej, gruntowej, wód w rzekach i jeziorach, powietrza i gleby? Jeżeli pan przewodniczący pozwoli, to może w późniejszej kolejności również będę mógł zabrać jeszcze głos.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Jak wystarczy czasu, to myślę, że tak.

Członek Stowarzyszenia Pszczelarzy Zawodowych Tadeusz Kasztelan:

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Przechodzimy teraz, panowie posłowie...

Członek Stowarzyszenia Pszczelarzy Zawodowych Tadeusz Kasztelan:

Panie przewodniczący, o wyroki sądowe jeszcze chodzi.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

To proszę skończyć, jeśli nie jest długo.

Członek Stowarzyszenia Pszczelarzy Zawodowych Tadeusz Kasztelan:

Szanowni zgromadzeni, w 2010 r. w ramach wycieków dokumentacji dopuszczeniowej chlotianidyny w Stanach Zjednoczonych, która została dopuszczona w 2003 r. – na

marginesie, w Europie również w 2003 została dopuszczona – wybuchł skandal ze względu na to, że...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Do mikrofonu. Podniesie pan mikrofon.

Członek Stowarzyszenia Pszczelarzy Zawodowych Tadeusz Kasztelan:

Amerykańska EPA (US Environmental Protection Agency – Amerykańska Agencja Ochrony Środowiska) dopuściła warunkowo chlotianidynę na podstawie badań toksyczności kwalifikowanych jako dodatkowe badania. Nie te podstawowe, wymagane prawem, tylko jako dodatkowe. To dopuszczenie było warunkowe. Wybuchł skandal. Memorandum na chlotianidynę obowiązuje w Stanach Zjednoczonych.

Nasuwa się pytanie. Czy firma chemiczna, która wprowadzała chlotianidynę na rynek amerykański, nie przeprowadzając badania na rynku amerykańskim, przeprowadziła je w Europie? Przecież nie było problemem skserować te badania europejskie, przesłać do Ameryki i uniknąć skandalu. Śmiem twierdzić, że w Europie również tych badań nie ma.

W związku z powyższym wystąpiłem z wnioskiem do ministerstwa o udostępnienie dokumentacji dopuszczeniowej środków ochrony roślin na bazie neonikotynoidów. Zakończyło się to dwoma wyrokami sądowymi – pierwszym we wrześniu 2011, a drugim 13 marca 2012, dwa dni przed marszem w obronie pszczół w Warszawie. Pierwszy wyrok ministerstwo wykonuje częściowo. Grozi mu skarga na niewykonanie wyroku. Drugi wyrok jeszcze się nie uprawomocnił. Czekam cierpliwie.

Ale w toku jest trzeci proces sądowy. W czasie prac zespołu roboczego, kiedy my, pszczelarze, mówiliśmy, że pszczoły giną, urzędnicy ministerialni odpowiadają: „Zgodnie z prawem, dopuszczone są środki ochrony roślin”, w domyśle „Giną zgodnie z prawem”. Przeanalizowałem prawo unijne i okazuje się, że od 28 grudnia 2009 r. MRiRW dopuszcza środki ochrony roślin niezgodnie z prawem unijnym. Decyzje są zaskarżone, sprawa jest w toku. Grożą nam, panie ministrze, 374 procesy sądowe. Oświadczam, że ja te procesy poprowadzę. Tak mi dopomóż Bóg.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Ajchler, proszę.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Dziękuję, panie przewodniczący. Otóż ja sobie przypominam, że w poprzedniej kadencji, zresztą po zapoznaniu się z artykułem czy z opracowaniami pana profesora Huszczy, zainteresowany zostałem tematem. Nie z własnej inicjatywy, tylko przede wszystkim przez związki i przez samych pszczelarzy. Oni przyszli do mnie do biura, przedstawili tę sytuację, jaka w tamtym czasie była na rynku, w ogóle funkcjonowała w pszczelarstwie. Zresztą w wyniku tego odbyło się posiedzenie Komisji, m.in. to spotkanie z pszczelarzami. Oni wtedy szukali pomocy u posłów. Przypuszczam, że byli nie tylko u mnie, ale także i w innych biurach poselskich. Takie posiedzenie Komisji się odbyło. Pamiętam, że w tamtym czasie przygotowaliśmy dezyderat. I stąd, rozpoczynając tę dyskusję, panie ministrze, chciałbym zapytać, co z realizacją tamtego dezyderatu. Tam pewne ustalenia w stosunku do resortu zostały podjęte i chciałbym znać wyniki tychże, bo bez sensu będzie dzisiejsza debata, jak podzieli się los tamtych dyskusji, które miały już w przeszłości miejsce. Jeżeli resort rolnictwa będzie tylko przyjmował uwagi, wysłucha cierpliwie dyskusji, jaka się toczy i z tego nic się nie stworzy, nie będzie żadnego działania, to stracimy kolejny czas i kolejne godziny, także i pszczelarze, którzy przyjechali tutaj na posiedzenie Komisji.

Panie ministrze, ale zastanawiam się nad jednym, bo ta informacja, którą otrzymuję, o której informują pszczelarze, jest porażająca. Uznając, że mają rację. Uznając, że dane, które przytaczają, są danymi prawdziwymi. Nie rozumiem, jak można zarządzać czy administrować nawet czymś, jeśli się nie wie, ile czego się ma. To nie można żadnego programu opracować, przewidzieć jakichkolwiek działań, które albo by wspomagały dane zjawisko, albo by mu przeciwdziałały, więc tutaj, panie ministrze, trzeba zrobić porządek.

Proponowałbym, panie przewodniczący, aby z tych ustaleń, które zapadną na dzisiejszym posiedzeniu, które trafią w formie pisemnej do prezydium Komisji, opracować tę sentencję, o którą pan prosił mówców i abyśmy za jakiś czas – nie wiem, czy 4 miesiące, czy pół roku – ponownie się spotkali i porozmawiali. Bo ja już, panie ministrze, nie chcę więcej prowadzić dyskusji, jeżeli są pewne ustalenia i państwo ich albo nie realizują, albo lekceważą branżę pszczelarską.

Ze środkami chemicznymi właśnie w tamtym czasie, co pan profesor pisał, miałem okazję się zapoznać. Muszę powiedzieć, że dane czy informacje, które do mnie dotarły właśnie na tym posiedzeniu Komisji, że np. w Danii czy w Holandii nie ma już pszczół... No, obyśmy się nie obudzili za późno. Nie rozumiem. Jeżeli związki pszczelarskie czy pszczelarze występują z wnioskiem o to, żeby nie dopuszczać jakiegoś środka chemicznego na polski rynek czasowo, dopóty badania nie potwierdzą jego szkodliwości lub nie, to nie rozumiem, skąd upór resortu rolnictwa. Tego się w logiczny sposób, panie ministrze, wytłumaczyć nie da. Trudno mi to jest pojąć, tym bardziej, że zawsze gdzieś jest tam ta prawda. Niektórzy mówią, że pośrodku, ale ja bym nie chciał, żeby prawda była pośrodku, tylko chcę mieć jednoznaczną odpowiedź. Co w sprawach dotyczących dmuchania na zimne – o, tak bym powiedział – resort ma zamiar zrobić w perspektywie najbliższej i przyszłej? Bo jeżeli są dopuszczane środki chemiczne, które pośrednio lub bezpośrednio, jak tutaj słuchałem pana profesora, szkodzą pszczołom, no to nie wolno ich w Polsce stosować. To raz wpuściliście dioksyny w mięsie wieprzowym. Pewnie, Polacy zjedli. Dzisiaj możecie mówić, że ich nie było. No gdzieś te dioksyny z Niemiec się ulotniły. W każdym bądź razie ktoś je w sobie nosi być może. Chciałbym, żeby nie byli to Polacy.

I teraz nie chciałbym, żebyśmy się obudzili, że dzisiaj jest dobrze, świetnie. Jeżeli słyszę, że jest ubytek niewielki pszczół, to ja jestem z tego bardzo zadowolony, bo w tym kierunku musimy iść, ale z drugiej strony słyszę, że inne związki mówią, że to nie jest tak różowo, jak nam się wydaje. Tym, który ma rację, powinien być resort rolnictwa, ale opierając nie na ankietach te opinie, tylko na faktycznie sprawdzonym działaniu. Panie ministrze, ja sobie nie wyobrażam, jak można występować o dopłaty powierzchniowe, a Polacy są bardzo zdolnym narodem, aby uzyskać środki, szczególnie do gospodarstwa, i nie wiedzieć, ile tegoż jest w Polsce. Pan mówi, że 1,2 mln rodzin. Ktoś mówi, że tego aż tyle nie ma, a inny mówi, że jest prawie 1,5 mln czy 2 mln. Trzeba po prostu to sprawdzić.

I teraz kwestia środków finansowych. Oczywiście, ja rozumiem, że lekarz weterynarii, żeby dokonać głębszej analizy, takiej czy innej, potrzebuje środków na służby i rozumiem to całkowicie. Ale, na litość boską, trzeba powiedzieć o tym wtedy, kiedy pracujemy nad budżetem. Tak, jak żeśmy potrafili to zrobić, jeśli chodzi o spółki wodne, potrafilibyśmy już to zrobić także i przy sprawach dotyczących pszczół. Zrobiliśmy to z chorobą Aujeszkyego i z pewnością udałoby się zrobić, jeśli chodzi o zwalczanie chorób czy badania przede wszystkim, aby nie dopuścić do upadku pszczelarstwa w Polsce.

Kończąc, panie przewodniczący, uważam za niedopuszczalne, aby resort rolnictwa na chybił trafił szacował ilość rodzin pszczelich w Polsce. Musi się to policzyć – do 1,2 mln czy do 1,5 mln, czy do 800 tys. Chyba w dobie komputeryzacji policzyć to idzie. Tym bardziej, że mamy oddziały ARR w terenach i niekiedy ta urzędniczka z chęcią by pojechała na wieś i zobaczyła prawdziwie, jak to wygląda pasieka. Ta, która decyduje o pewnych kwestiach później, dotyczących pszczelarzy.

Teraz druga kwestia. Panie ministrze, 6 lat czy 4 lata... Tak, jak pan profesor chyba mówi. A nie, to było chyba na początku kadencji szóstej. Teraz mamy siódmą, tak? Mnie już się mylą te kadencje, ale to wyborcy o tym decydują. W związku z powyższym nie można tak długo załatwiać spraw, bo dojdziemy do absurdu. Dochodzimy do takich absurdów jak sądy. Zwykła sprawa sądowa, spadkowa – 7 lat trzeba, żeby sądy to załatwiły. Sąd świetnie wykazuje się, że ma co robić. Stąd, panie przewodniczący, wniosek do prezydium. Zebrać te materiały, które państwo otrzymają od mówców i zrobić spotkanie, w gronie prezydium przedyskutować. Za kwartał czy za dwa kwartały, panie przewodniczący, chciałbym, abyśmy podyskutowali na temat tego, co w pszczelarstwie idzie zrobić i co się zrobiło.

Ostatnia kwestia. Zresztą chyba w tym tygodniu będę mówił o ustawie, o wyrównaniu dopłat powierzchniowych. No coś z tym trzeba zrobić. Wiem, że można kilka ramek przestawić w inny ul i policzyć pszczoły albo zmniejszyć liczebność tych rodzin. Polak jest zdolny, jak powiedziałem. Nie mówię, że tak robią pszczelarze. Absolutnie, ale chciałbym, żeby kryteria były czyste i przejrzyste, i żeby się nie okazało, że mamy jajczarską aferę, mamy ogórkową niezałatwioną i za chwilę dojdzie nam miodna.

Teraz jeszcze jedna propozycja. Prosiłbym, żeby pan minister zarządził jej natychmiastowe wykonanie. Nie mogę przyjąć do wiadomości, że badany przez lekarza weterynarii miód jest dobry, a ten z półki jest zły. Znam mechanizm. Jeśli importer, który kupuje miód z Chin, nie może go sprzedać albo chce zakamuflować jego jakość, to go po prostu zwyczajnie miesza i Pan Bóg wie, co rzeczywiście w tym słoiku się znajduje, bo nie wszyscy pszczelarze są detalistami. Są tacy, którzy sprzedają miód w beczkach dwustulitrowych, itd. Należałoby więc natychmiast wysłać inspekcję, która by sprawdziła, co faktycznie się dzieje z tymi, którzy kupują, importują miód niedobrej jakości. A w ogóle to ja się dziwię, że resort dopuszcza do takiej sytuacji, żeby taki miód się znalazł na polskim rynku, mimo tego, że jesteśmy w UE. Przecież niejeden produkt nie trafił na polski rynek z tego powodu czy na rynek europejski, jak się nie nadawał do użytkowania. Przykład chińskiej jakiejś lalki – ponoć szkodliwy był plastik użyty do tychże lalek. To idzie zrobić, tylko trzeba reagować, nie czekać na posiedzenie Komisji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Przypominam, że premier Chin jest w Polsce dzisiaj.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

To tym bardziej można to wykorzystać, żeby nie przysyłali tu badziewia.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę bardzo, pan poseł Kalemba. Poseł Ardanowski. Przepraszam.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie przewodniczący, dziękuję za głos. Szanowni państwo, przedstawiciele środowiska pszczelarskiego, panie ministrze, Wysoka Komisjo, rola pszczoły w rolnictwie i w bioróżnorodności jest bardzo ważna. Zapewne albo ją rozumiemy, albo przynajmniej czujemy. Natomiast trzeba wziąć pod uwagę, czy to niezmiernie pożyteczne stworzenie, które pełni nie tylko przy zapylaniu ogromną rolę, ale i produkty pszczele mają coraz większe znaczenie dla zdrowia ludzi w tym zmieniającym się na skutek różnych cywilizacyjnych przeobrażeń świecie, są ważne. Dlatego wydaje mi się, że dla nas wszystkich jest ważne, by ustalić, jakie są przyczyny problemów związanych z pszczołami w Europie i jakie działania podjąć, by ten niezmiernie ważny, nie z powodów nawet ekonomicznych, ale innych, sektor się rozwijał.

Coś dzieje się niedobrego z pszczołami w Europie. Skoro PE w rezolucji z 15 listopada 2011 r. opisuje bardzo szeroko i dokładnie problemy, jakie dostrzegają politycy europejscy, kraje członkowskie, z pszczołami, to trzeba ten temat bardzo poważnie potraktować. Szukać dobrej diagnozy i również zaproponować rozwiązania w programach krajowych czy unijnych, współfinansowanych z unii, które by zapobiegały. Zacytuję tylko kilka sformułowań z tej rezolucji PE. „Parlament Europejski ponownie wyraża niepokój w związku z faktem, że jeśli zwiększona śmiertelność pszczół miodnych i dzikich zapylaczy w Europie zostanie pozostawiona bez kontroli, będzie ona miała głęboki negatywny wpływ na środowisko, produkcję i bezpieczeństwo żywności, różnorodność biologiczną, zrównoważenie środowiskowe i ekosystemy”.

„Parlament wzywa Komisję do wsparcia tworzenia należytych krajowych systemów nadzoru, w ścisłej współpracy ze stowarzyszeniami pszczelarskimi”. W innych miejscach również o tym wspomina. Podkreśla, że „należy zacieśnić stosunki z pszczelarzami i organizacjami pszczelarskimi”, ze względu na specyfikę i specjalną wiedzę, jaka jest niezbędna, by zajmować się pszczelarstwem. Myślę, że większość z nas – mówię o ludziach nie zajmujących się profesjonalnie pszczelarstwem – tej wiedzy nie ma albo ma ją w stopniu niewystarczającym. Chociaż ja w swoim życiu miałem epizod

z prowadzeniem niewielkiej pasieki, to przyznaję, że to też jest obszar, w stosunku do którego wykazuję się często pewnie ignorancją. Dlatego jest tak zalecana przez PE ścisła współpraca z organizacjami pszczelarskimi. Właściwie należy z tego wyciągnąć wniosek, że kraje członkowskie wszystkie swoje działania powinny uzgadniać z organizacjami pszczelarskimi, szczególnie w tej dziedzinie. Inne dziedziny są jakby trochę inaczej traktowane, natomiast pszczelarstwo jako ten dział szczególny i specyficzny wymaga ścisłej współpracy.

I teraz rodzi się pytanie. Czy w opisie sytuacji jest jakiś dwugłos, czy tu rzeczywiście ta współpraca dobrze funkcjonuje? Mamy dość uspokajające informacje ze strony MRiRW o tym, że generalnie nie jest najgorzej, z roku na rok przybywa rodzin pszczelich, nie ma jakichś drastycznych sytuacji. Administracja państwa o tym informuje. Z drugiej strony mamy informacje, które otrzymujemy ze strony organizacji pszczelarskich, choćby protest, marsz pszczelarzy, które przeczą tej tezie pewnego uspokojenia, o jakiej mówi MRiRW. Rodzi się pytanie. No to gdzie jest prawda?

Żeby podjąć działania, żeby doprecyzować na kolejne lata programy krajowego wsparcia – mamy dobre opracowanie Biura Analiz Sejmowych, jak to w innych krajach funkcjonuje – no to najpierw trzeba mieć dokładną diagnozę. Dla mnie, oprócz tych szczegółowych informacji, które tu wymagają doprecyzowania, również sposobu liczenia rodzin pszczelich, wpływu ujawniania czy też nieujawniania informacji ważnych dla toksyczności środków w procesie rejestracji, to przede wszystkim ta współpraca ze środowiskiem jest dla mnie najważniejsza. Bo problemy były, są i będą, i się będą pojawiały nowe. Zapewne przy zmianach cywilizacyjnych nie unikniemy dla tak wrażliwego stworzenia nowych zagrożeń. Dla mnie jest ważniejsze, jak ta współpraca wygląda.

Tutaj muszę z pewną przykrością powiedzieć i też będę próbował dociec, co jest przyczyną, że w materiale przygotowanym przez ministerstwo, gdzie jest m.in. odpowiedź na dezyderat nr 18 Komisji z poprzedniej jeszcze kadencji, w kilku miejscach minister odbija piłeczkę – dobrze, że tu są przedstawiciele organizacji pszczelarskich – mówiąc o tym, że właściwie to te środowiska nie proponują rozwiązań, nie przedstawiają konkretnych propozycji, które – tak, jak domniemywam – ministerstwo chciałoby przyjąć.

Proszę bardzo, np. kwestia dokarmiania pszczół, paszy dla pszczół, jak ją tam się nazywa. W 2009 r. zespół roboczy powołany z inicjatywy Polskiego Związku Pszczelarskiego zwrócił się do ministerstwa, by opracować normy, jak to ma wyglądać ta pasza. Minister odpisał w grudniu 2009 r., że „no to przedstawcie, co byście chcieli", jakie powinny być założenia – upraszczam trochę, bo nie ma czasu na dłuższy wywód – jak to się powinno nazywać, jaki skład tego dokarmiacza węglowodanowego powinien być. I co pan minister pisze? „Zespół Roboczy do dnia dzisiejszego nie podał potrzebnych do rozpoczęcia tej procedury informacji." Dwa i pół roku. To jest pytanie zasadne. To co się dzieje? Czy te dwa i pół roku to zespół zawalił, czyli środowiska pszczelarskie, czy to jest takie trochę pro forma odrzucenie piłeczki komu innemu? W innym miejscu sprawa równie ważna – uproszczenie procedury postępowania likwidacyjnego szkód spowodowanych zatruciami środkami ochrony roślin. Pan minister pisze, że jeśli chodzi o „propozycje powstałego w 2009 r. z inicjatywy Polskiego Związku Pszczelarskiego Zespołu Roboczego", to „do chwili obecnej do MRiRW nie wpłynęły żadne propozycje – ani ze strony zespołu roboczego, ani ze strony środowiska pszczelarskiego".

Ja już nie chcę dalej tego wątku ciągnąć. Dla mnie jest pytanie zasadnicze. Jak wygląda współpraca MRiRW, departamentu dyrektora Wojtyry, głównego lekarza weterynarii, czyli tych instytucji, od których zależy rozwiązanie problemów, ze środowiskiem? Nie będę więcej cytował, bo czasu szkoda. Wygląda na to, że ta współpraca wygląda źle. Ta współpraca nie funkcjonuje w sposób odpowiedni, zalecany przez PE, wymuszany, narzucany przez PE zarówno KE, jak i krajom członkowskim. Jeszcze raz powiem. Problemy były, są i będą. Natomiast my mamy – i również tak rozumiem głos pana posła Ajchlera – jako parlamentarzyści, jako Komisja stworzyć wreszcie skuteczny mechanizm bieżącego poprawiania i usuwania problemów, które się będą pojawiały, a nie zajmowania się co jakiś czas od nowa tymi samymi problemami, które były rok temu, 2

lata temu, 3 lata temu. Na to chciałbym zwrócić uwagę, że minister rolnictwa powinien w dobrze rozumianej odpowiedzialności za polskie rolnictwo, również za pszczelarstwo – za to, do czego ono jest potrzebne szerzej w rolnictwie – o wiele bardziej i dokładniej współpracować z organizacjami rolniczymi niż to, jak z tych dokumentów wynika, ma miejsce do tej pory. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję. Pan poseł Stanisław Kalemba.

Poseł Stanisław Kalemba (PSL):

Dziękuję. Panie przewodniczący, szanowni państwo, panie ministrze, człowiek powie, co go tam boli, co mu dolega i byłoby dobrze, żeby nam pszczoły powiedziały, ale wiemy, że to jest niemożliwe. Natomiast chyba się tutaj zgodzimy z tym, że oprócz zalet plonotwórczych, rolnictwa, itd., to chyba jest to, co Einstein powiedział, że o ile pszczoły zginą, to później to jest sprawa kilku lat i nas nie będzie, czyli pszczoły są takim świetnym markerem, czynnikiem, który nas ostrzega dzisiaj. Za to giną rodziny, syndromy mamy tutaj, ale powiedzmy sobie otwarcie, że nawet w tej naszej dyskusji na podstawie tych dokumentów unijnych nie doceniamy pszczół. Nie doceniamy pszczół za to, co one robią i dla środowiska, i dla zdrowotności, itd. Podaję taki przykład. Jak cała unia na rok 2012 przewiduje dofinansowanie 32 mln euro dla populacji ludności pół miliarda – jaki to jest teren, tak? – to powiedzmy sobie jasno. Znamy decyzję. Firma pojedyncza otrzymuje dużo większe dofinansowanie na różne cele i w Polsce, i poza Polską. Jak mówimy o takiej skali, takim przedsięwzięciu, to można wyciągnąć wniosek, że w UE też pszczoły nie są odpowiednio doceniane. Może i w naszym budżecie też powinniśmy znaleźć większe środki.

Natomiast jeden wniosek to się nasuwa, że trzeba wiedzieć, o czym się mówi. Tu są wątpliwości co do stanu rodzin. Nie udawajmy, że ich nie ma, bo z pszczelarzami też rozmawiamy, jest ewidencja, itd. I teraz proszę zobaczyć, jak my potrafimy przez agencję prowadzić ewidencję milionów krów, kilkunastu milionów sztuk trzody, tylu sztuk bydła, to uważam, że też powinniśmy i musimy znaleźć system, żeby taką samą ewidencję zaprowadzić dla rodzin pszczelich. To aż się prosi i to nie jest niemożliwe. Systemy są. Żebyśmy wiedzieli, o czym my mówimy. Natomiast trzeba tutaj wyrazić duże uznanie dla pszczelarzy i dla wielu instytucji – my na posiedzeniach Komisji też się często tutaj tym zajmujemy – że w Polsce te pszczoły się bronią, my im pomagamy i jesteśmy dzisiaj na pewno na podstawie... Na tle innych kontynentów i innych państw jest nieźle, ale to jest troska, żebyśmy nie pogorszyli tej sytuacji, bo to się dzieje – można powiedzieć – z miesiąca na miesiąc, z roku na rok.

Natomiast dlaczego my nie powinniśmy eksperymentować tak, jak eksperymentujemy, na pszczołach? Bo proszę zobaczyć, to jest podobna sytuacja. Tutaj też jest temat GMO. Najpierw się dopuszcza do obrotu, do uprawy – GMO też, środki też, substancje aktywne też – a później się mówi w dokumentach europejskich, że w przypadku, gdy jest oczywiste, że zatwierdzona substancja czynna lub składnik, który uzyskał zezwolenie zgodnie z tym rozporządzeniem, może stanowić poważne zagrożenie dla zdrowia ludzi i zwierząt lub środowiska, to państwo może wprowadzić własne zabezpieczenia. Jak nie, to UE. Czyli z góry się zakłada, że to dopuszczenie nie daje najmniejszej gwarancji, że tutaj nie ma szkodliwości i na tym etapie mamy bardzo duże problemy. I teraz jest pytanie do MRiRW. Imidakloprid, neonikotynoidy, cała gama wymienionych tutaj spraw. Jakby jest takie przekonanie, że jednak tu jest szkodliwość. Z tych informacji też wynika, że jest szkodliwość. Jest pytanie. W jakim stopniu szkodliwość? Czy jako substancja aktywna? Czy w poszczególnych środkach ochrony roślin? No to by wymagało jednak zbadania. Dzisiaj miałbym pytanie do specjalistów. Czy to w bardzo prosty sposób, zakazując imidaklopridu... Czy my mamy dzisiaj zastępcze środki, które moglibyśmy wprowadzić, bezpieczne, itd.? Bo to jest problem. Tu zakazać, tu wprowadzić. Też nastąpiły decyzje ograniczające użycie substancji aktywnych. Niby to wszystko miało iść w kierunku poprawy bezpieczeństwa. Pytanie, czy w tym kierunku to po prostu poszło? Środki ochrony roślin i zabiegi to jest jedna sprawa, a wiemy też z różnych materiałów,

że zaprawy nasienne to jest druga sprawa, prawda? Czyli to też powinno być dokładnie zbadane.

Sprawa, która nie była tutaj poruszona, ale uważam, że bardzo istotna. Nie udawajmy, że tego tematu nie ma, bo ja się zajmowałem tym dosyć profesjonalnie. Pytanie. Jak dzisiaj są przestrzegane okresy prewencji, wykonania zabiegów ochrony roślin, po locie pszczół? Czy tego przestrzegamy? Jakie tu jest pole manewru? Tu powinniśmy jednak wrócić do dobrych praktyk, bo dzisiaj to się wydaje, że wszyscy o wszystkim wiedzą, a praktyka wygląda zupełnie inaczej. I mnie interesuje, jak praktycznie te zabiegi ochrony roślin wyglądają, jeżeli chodzi o bezpieczeństwo pszczół, po lotach pszczół, okres prewencji, to wszystko... Uważam, że to też wymaga wielkich szkoleń, bo mówimy o wielkich – bym powiedział – sprawach.

Teraz nie będę mówił o tym miodzie, który jest do nas sprowadzany, różnej jakości, z różnych stron. Słusznie. Dzisiaj pan premier Chin jest, więc tutaj może bądźmy trochę dyplomatyczni. Natomiast proszę zobaczyć. U nas sprawa soli, dziennikarze wiedzieli, wszystkie badania, itd. Wiele innych spraw szybko wychodzi. A dlaczego nasze instytucje sprawą tego miodu, jego jakości się nie zajmują? To jest taki temat tabu. Inni nam strzelają tutaj gole, a my nie potrafimy zająć się tym, mając znakomite instytucje, żeby sprawdzić i podać konsumentom jakość tego miodu.

I, oczywiście, sprawa GMO. Na ile tutaj UE prowadzi badania? Na ile my? Sprawa orientacji pszczół. Jak to wygląda? Bo temat następny, który się toczy, to jest ustawa o nasiennictwie, Polska wolna od GMO, itd. Powiedziałbym, że to się wszystko razem wiąże. Na pewno tych zagrożeń dla środowiska, dla ludzi i dla zwierząt jest coraz więcej. My mamy z tym do czynienia i w związku z tym tu powinniśmy raczej bazować na takich większych stopniach tego bezpieczeństwa, a nie jak w dokumentach co do dopuszczenia następnych upraw czy środków ochrony roślin. Często jest określenie, że jeżeli chodzi o zagrożenie, to tam jest to mało istotne. Uważam, że tu nie wolno eksperymentować. Powinniśmy być w miarę bezpieczni i myśleć, że tutaj nie będzie szkód, a można powiedzieć, że w tej całej dokumentacji te substancje aktywne, o których piszemy to UE doskonale wie, że one też są szkodliwe. Najwyżej dyskutują o stopniach tej szkodliwości i mówią: „Jak uważacie, że one są szkodliwe już po zarejestrowaniu, to macie instrumenty, możecie wycofać. Jak sobie nie radzicie, to wtedy KE...”. Mnie się wydaje, że jak na skalę tego problemu jednak wymaga to większej uwagi.

Jeśli chodzi o pszczelarzy, wiadomo, że te warunki są coraz trudniejsze, konkurencja coraz większa. Ten miód, który napływa do Polski, jest coraz tańszy i coraz bardziej podrabiany. Pytanie jest, czy to, co pszczelarze mówią, żeby za to zapylanie w jakiś sposób... Czy myśli się o tym w ramach UE? A może dąży się do tego, żeby rozwinąć ilość rodzin pszczelich? To nie są wielkie pieniądze, jak widzimy. Może warto by było o tym pomyśleć, bo wiadomo, że tak dobrze z tymi pszczołami w Polsce też nie jest, jak nawet tutaj mówimy. Powinniśmy myśleć o przyszłości, a widzimy, że te sprawy się zmieniają na niekorzyść. Jak tutaj panowie mówili, już są regiony, gdzie nie ma pszczół, tak? To one przypadkowo stamtąd nie uciekają, więc odpowiedzialność nasza jest bardzo duża.

Jestem też tego zdania, że powinniśmy popracować nad może następnym dezyderatem, koncentrując się na kilku zasadniczych sprawach. Na kilku zasadniczych sprawach, m.in. środkach ochrony roślin, zaprawach nasiennych, prawda? Chodzi o to, żebyśmy tu mieli większą pewność, bo przecież te materiały przyznają, że UE też widzi tutaj zagrożenia i widzi szkodliwość w tym, co dzisiaj aktualnie stosujemy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan Dolata, proszę.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Ta nasza dzisiejsza dyskusja to jest dyskusja nie tylko o przyszłości polskiego pszczelarstwa, ale to jest tak naprawdę dyskusja o przyszłości polskiego rolnictwa – czy to rolnictwo ma być rolnictwem, które będzie się upodabniać do takich krajów, jak Holandia, Francja, gdzie zdecydowano o przemysłowym wytwarzaniu żywności przy użyciu maksymalnej ilości chemii, nawozów, GMO, itd., czy też w Polsce rolnictwo ma być oparte na metodach możliwie naturalnych.

Odnoszę wrażenie, że resort rolnictwa, że rząd już decyzję podjął, że to ma pójść w kierunku tego rolnictwa przemysłowego, schemizowanego. Co o tym świadczy? Tych dowodów jest bardzo dużo. Chociażby przypadek pana Kasztelana, który domaga się informacji od ministra rolnictwa, informacji publicznej, która powinna być w obiegu medialnym, publicznie dostępna. I co się okazuje? Że minister rolnictwa utajnia wyniki badań. Proszę państwa, to jest rzecz zupełnie nieprawdopodobna, niedopuszczalna wręcz, bo w czyim interesie w związku z tym minister rolnictwa występuje? Występuje w interesie nie tylko polskich pszczelarzy, ale całego społeczeństwa, czy występuje w interesie firm, które produkują środki ochrony roślin? Czy te firmy są zainteresowane tym, aby wyniki badań potwierdzały, że to, co produkują, jest szkodliwe? I to nie tylko dla pszczół szkodliwe, bo przecież wszyscy wiemy, że to jest szkodliwe dla ludzi również. Obserwowany wzrost zachorowań na nowotwory to nie jest przypadek. To jest m.in. efekt właśnie tego pędu ku chemizacji produkcji żywności. Jeśli teraz ministerstwo trzeba zmuszać poprzez wyroki sądowe do udostępniania takich informacji, no to o czym tu dużo mówić, tak?

Możemy pisać jeszcze pięć dezyderatów. Nie wszyscy może na tej sali wiedzą, ale ten dezyderat z 2009 r. był przyjmowany trzy bądź cztery – jeśli dobrze pamiętam – albo pięć raty. Dlaczego? Został już uchwalony i na skutek różnych nacisków lobbingowych został wycofany przez ówczesnego marszałka Sejmu, obecnego prezydenta Bronisława Komorowskiego, z powrotem do Komisji, bo był wielki popłoch tych wszystkich, którzy zajmowali się dystrybucją środków chemicznych, że być może ten dezyderat spowoduje, że te środki zostaną po prostu uznane za szkodliwe, zakazane, że wstrzymany będzie obrót nimi, wstrzymana będzie ich sprzedaż. Dlatego ten dezyderat został wycofany. Potem został przyjęty po wielu miesiącach, jak już pewnie część hurtowni te środki zdążyła sprzedać. To wszystko pokazuje, że to jest przemyślana polityka rządu – uleganie naciskom lobbystów. Uleganie tym, którzy te środki produkują, a to są głównie przecież firmy zagraniczne i tym, którzy do Polski je sprowadzają i robią na tym bardzo dobry biznes, tylko że to jest biznes robiony kosztem całego społeczeństwa.

Tutaj w pełni popieram ten postulat, który zgłosił pan przewodniczący Kalemba. Natomiast trudno mi się zgodzić z takim postawieniem sprawy, że trzeba sprawdzić, czy są jakieś środki, które zastąpią neonikotynoidy i jeśli tak, to należy je wycofać. Nie. Należy je wycofać, jeśli są szkodliwe, a wiemy, że są szkodliwe, tak? Należy ocenić merytorycznie tę szkodliwość i podjąć taką decyzję, jak kiedyś podjęto w stosunku do DDT. Nie ma tutaj gry. Swego czasu była kwestia azbestu. Już wiadomo było, że azbest jest szkodliwy, rakotwórczy, ale ileś tam lat jeszcze można było produkować te pokrycia dachowe i ileś tam jeszcze setek czy nawet tysięcy ludzi umarło, bo nie było woli politycznej, żeby taką decyzję podjąć. To jest kluczowa sprawa. Tutaj czy pan minister, czy cały rząd powinien zdecydować, czy wycofujemy te środki, które są szkodliwe nie tylko – tak, jak powiedziałem – dla pszczół, bo jak dla pszczół, to znaczy, że i dla ludzi, czy nie i czy będziemy udawać, że nie ma problemu, będziemy grać tym tematem...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę kończyć powoli, panie pośle.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Już kończę. Jeszcze tylko jedna kwestia związana z importem miodu. Proszę państwa, to jest przykład właśnie tego imposybilizmu, niemocy państwa. Chciałbym zapytać pana ministra, który teraz rozmawia przez telefon i nie za bardzo słucha w ogóle wystąpień posłów. Co chwilę zresztą rozmawia przez telefon, więc może poczekam aż pan minister skończy te rozmowy. Chciałbym zapytać, ile próbek importowanego miodu polskie służby pobierają? Ile próbek jest badanych? Bo w czasie tej afery dioksynowej dowiedzieliśmy się, że bada się kilkadziesiąt próbek mięsa, gdzie tysiące ton są sprowadzane na polski rynek. Kilkadziesiąt próbek sprawdzono. To ja jestem ciekaw, ile tych próbek miodu, np. z Chin, jest pobieranych, jest badanych i jakie z tego tytułu są wyciągane wnioski. Czy jakąkolwiek partię miodu cofnięto z powrotem do producenta, czy być może po prostu miód jest szkodliwy, jest niedobrej jakości, ale wchodzi na polski rynek, no bo importer sobie tego życzy, prawda? Proszę państwa, to pokazuje, że z polskim państwem, z jego

instytucjami można sobie grać do woli, że jak ktoś ma pieniądze i potrafi być bezczelny, to polskie służby są zupełnie bezradne wobec czegoś takiego. Tu możemy jeszcze wypowiedzieć milion słów na posiedzeniu tej Komisji i nic to nie zmieni, jeśli się nie zmieni polityka rządu, a być może ten rząd w ogóle. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję, panie pośle. Jeszcze dwie minuty. Pani Masłowska zada tylko pytanie, bo o 13.55 kończymy i rozpoczniemy o 14.30 dalszy ciąg.

Poseł Gabriela Masłowska (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Nie jestem od początku, niestety, z powodu innych komisji, ale muszę się państwu przyznać, że to, czemu się przysłuchuję tutaj, bardzo mnie martwi. Jest gorzej aniżeli źle, dlatego że spotykamy się po raz kolejny i z tego niewiele wynika. Pszczelarze konkretnie sprecyzowali swoje postulaty, a minister tak jakby tych postulatów nie zauważa, nie odnosi się do tego. Chcę zapytać konkretnie pana ministra i prosić o odpowiedź na piśmie. Realizację którego z tych postulatów, które zgłosili pszczelarze na proteście w dniu 15 marca, a tych postulatów konkretnych zgłosili 11, MRiRW rozpoczęło? A może kilka postulatów? A może tylko w części? Które z tych postulatów MRiRW wzięło poważnie pod uwagę w swojej pracy, co może przynieść jakieś pozytywne, konkretne efekty? Który? Poproszę o odpowiedź ministra rolnictwa. Proszę państwa, bo to są konkretne oczekiwania. Tutaj się musimy zastanawiać.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dobrze. Dziękuję bardzo. Mówiła pani krótko, a pani Niedziela ile czasu...

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Bardzo szybko. Chciałam zapytać.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Bardzo proszę.

Poseł Gabriela Masłowska (PiS):

Poproszę o odpowiedź na piśmie.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Bardzo apeluję do wszystkich posłów o rzetelną informację i o rzetelne sprawdzenie – po pierwsze – materiałów, które dostajemy. Bardzo proszę o to, żeby posługiwać się tutaj takimi konkretnymi danymi. Jestem lekarzem weterynarii i miałam do czynienia z pszczelarzami i z całym problemem chorób pszczół. Proszę mi wierzyć. Proszę wejść na fora internetowe i nie tylko, i poważne opracowania naukowe, które nie są w stanie zdecydować, co się dzieje z syndromem zamierania pszczół. Nie ma żadnych jakby jasnych badań, które o tym mówią.

Tylko chciałam prosić rząd dalej o to, żeby nam powiedział, jaka będzie polityka, ponieważ – tak, jak pan poseł Ardanowski mówił – UE przeznacza wielkie pieniądze na badania. Mam pytanie. Jaki mamy pomysł na to, jak dbać o to, żeby te pieniądze do nas trafiły? A są to badania, które mogą nam wszystkim pomóc – i pszczelarzom, i nam jako Polsce – w uratowaniu pszczół. Jeżeli my się będziemy kłócić, czy GMO szkodzi, czy nie szkodzi, bez badań, to jest jakaś w ogóle paranoja. Jeżeli stworzymy system wspólnie z pszczelarzami do uzyskania tych pieniędzy i badań, przede wszystkim konkretnych badań... Ostatnie doniesienia ze Stanów, gdzie ten problem tak samo istnieje w ogromnej przestrzeni i nikt go nie umie rozwiązać, dotyczą jednej z much, które składają tam jaja na pszczołach. Nie wiem, czy państwo czytali. Natomiast to nie jest problem nasz, bo u nas tych much nie ma, więc jest naprawdę wieloczynnikowa przyczyna. Jeżeli nie znajdziemy tych czynników poszczególnych, to pojedyncze obarczanie nie ma żadnego sensu. Główne kierunki to jest chemizacja z pewnością, bez żadnych konkretnych oznaczeń. No to trzeba by te oznaczenia zrobić. Jeżeli będziemy się kłócić o zasadność, a nie będziemy razem walczyć o pieniądze, żeby zrobić konkretne badania, to nic z tego nie wyniknie, a pszczoły dalej będą zamierać.

Jeżeli chodzi o rejestr, to ja mam takie doświadczenia swoje. Jak pracuję w lecznicy, to wszyscy, którzy się zgłaszają, a mają obowiązek zgłoszenia do lekarza weterynarii...

To jest konkretny rejestr, proszę państwa. Nawet jeżeli ktoś ma 2-3 ule i nie zgłasza, i sprzedaje sobie miód, to on nie może być w rejestrze. Wiem, bo ci państwo do mnie przychodzą kupować paski na warrozę, itd. I tu jest wielki apel, żeby nadal finansować ze strony ministerstwa zwalczanie chorób u pszczół, bo to też jest element zamierania. Trzeba o tym pamiętać. Chemizacja, choroby... Czy GMO, panie Kalemba? Nie wiem, ale od tego mamy naukowców, którzy mogą robić niezależne badania, tylko dajmy im szansę, żeby się mogli wypowiedzieć. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Myślę, pani poseł, że po to jest ta nasza Komisja. Wiadomo, rząd rządzi. My jesteśmy od tego, żeby...

Członek Stowarzyszenia Pszczelarzy Zawodowych Tadeusz Kasztelan:

Panie przewodniczący, skoro zostałem wywołany do tablicy...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

A każdy może mieć tutaj inne zdanie.

Członek Stowarzyszenia Pszczelarzy Zawodowych Tadeusz Kasztelan:

Króciutko.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

O 14.30 dalszy ciąg posiedzenia Komisji. Zapraszam serdecznie. Bo już mamy obrady. Głosowania są.

[Po przerwie]

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Wznawiamy posiedzenie Komisji. Chciałbym, żebyśmy do 15.15 zakończyli ten punkt. Mamy jeszcze wystąpienia dwóch posłów. Następnie jeszcze pan profesor chciał jedno zdanie, tak z pięć minut. Potem odpowiedź rządu. Powołamy zespół, który odpowie. Jeszcze panowie Kasztelewicz i Kasztelan. Bardzo proszę, pan poseł Dariusz Bąk.

Poseł Dariusz Bąk (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, zaproszeni goście, temat jest bardzo ważny. Cieszy obecność pszczelarzy – tych, którzy bezpośrednio wiedzą, jak to wygląda sprawa zdrowotności, ilości pszczół i widzą zagrożenia przyszłości dla tych organizmów, które są bardzo ważne dla nas wszystkich. I tutaj, proszę państwa, wysłuchaliśmy dzisiaj ich informacji, które niestety nie napawają wcale optymizmem i nie dają spokoju. Tak, jak tutaj w tonie koalicjantów, zarówno przedstawicieli Polskiego Stronnictwa Ludowego, jak i przedstawicieli Platformy Obywatelskiej... Posłów mam na myśli, jak to w sposób taki spokojny oni mówią: „zdałoby się" albo „nie panikujmy", itd., w tym duchu.

Proszę państwa, postawa tej koalicji, a szczególnie MRiRW, jest znana już od poprzedniej kadencji, kiedy próbowaliśmy w sposób bardzo wyrazisty przygotować i przedstawić sytuację dotyczącą pszczół i działań ratunkowych. Przygotowaliśmy dezyderat. To, proszę państwa, doszło do takiej sytuacji, absurdalnej wręcz, że marszałek Sejmu nie przekazał dalej tego dezyderatu, tylko zwrócił z powrotem do poprawki posłom całej Komisji, bo posłowie zbyt ostro wyrażali się albo może niewygodne tematy były. Do poprawki. Proszę państwa, to była kpina wręcz i tę postawę doskonale pamiętam.

Pamiętam też postawę ministra rolnictwa, kiedy przyjechało półtora miesiąca temu do Warszawy może półtora tysiąca pszczelarzy. Uczestniczyłem w tej manifestacji pszczelarzy, którzy chcieli zwrócić uwagę na ten bardzo ważny problem dla wszystkich Polaków. Proszę państwa, z tego, co mi wiadomo, pszczelarze poszli pod budynek MRiRW i pan minister nie raczył do nich wyjść.

Czas płynie, a tutaj pojawiają się głosy uspokajające. Głosy, które mówią, że nic takiego się nie dzieje, chociaż dostrzegają niby, że tam już gdzieś wyginęły pszczoły albo bardzo źle się mają. Taki stan rzeczy, proszę państwa, trzeba wreszcie przeciąć. Nie może tak być. Proszę państwa, niektórzy mówią: „Bo w unii jest jeszcze gorzej.". Nas w tym momencie aż tak bardzo nie powinno interesować, jak jest w unii. Nas interesuje własne

podwórko przede wszystkim. To my powinniśmy dać przykład, jak należy postępować, żeby pszczoły chronić, bo to jest nasz interes.

I jeszcze jedno. Przy tej okazji przedstawiciel PSL, jeden z posłów, wypowiadając się, wielokrotnie zawracał do tematu GMO. Powiedział, że nie wiadomo, jak oni tak badają te pyłki. Badają, nie badają. Może by się zdało u nas to uruchomić. Jak, proszę państwa, to będzie i jak to z tym GMO jest w ogóle. Trzeba więc wyraźnie powiedzieć. Koalicja rządząca PO i PSL cały czas, zarówno w poprzedniej kadencji, bo rządzą już piąty rok, jak i teraz, nie przedstawia, jeżeli chodzi o PSL, jednoznacznego stanowiska w sprawie GMO. Jest to bardzo groźne, niebezpieczne, dlatego że ich głosy mogą zdecydować o tym, że Polska, która tyle lat utrzymała się wolna od GMO, dzisiaj może być zaśmiecona, kiedy inne państwa europejskie wycofują się z GMO. Dlatego w sposób, jak kto może, oddolnie, trzeba po prostu, proszę państwa, informować społeczeństwo, jaka jest postawa faktyczna PO i PSL. Proszę państwa, trzeba wpływać na posłów, tam oddolnie również – apel mam do pszczelarzy – żeby pokazywać i żeby mobilizować posłów, szczególnie PSL, do tego, żeby jednoznacznie byli za niedopuszczeniem do zaśmiecenia Polski przez GMO.

Proszę państwa, jeszcze jedno. Dziwię się spokojowi również ministra. Tutaj jest wiceminister rolnictwa. Proszę państwa, w sposób jasny i wyraźny powiedzieli pszczelarze dzisiaj, że nie ma monitorowania problemu, dlatego że nikt dokładnie nie wie, ile faktycznie jest w Polsce tych rodzin pszczelich. Nie mówiąc już o tym, że jak nie wiadomo, ile jest, to nie wiadomo też, jaki jest stan zdrowotny tych pszczół. Dlatego, panie ministrze, mam nadzieję, że znajdzie się – będziemy nad tym pracować – w dezyderacie jasne i wyraziste stanowisko, żeby wspomagać pszczelarzy i wykazywać dbałość o to, żeby nie dopuścić do tragedii, jeżeli chodzi o zamieranie pszczół w Polsce. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję. Pan poseł Polak.

Poseł Piotr Polak (PiS):

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, wszyscy państwo pszczelarze, którzy uczestniczą w dzisiejszym posiedzeniu Komisji, panie ministrze, powiem tak, że z uwagą wsłuchiwałem się w poprzedniej części posiedzenia Komisji w wystąpienia tych, którzy najbardziej się znają, czyli pszczelarzy, na ten temat. Zestawiając to z krótką wypowiedzią pana ministra na samym początku posiedzenia naszej Komisji, to powiem, że trzeba bić na trwogę, bo to, co się dzieje właśnie w relacjach pomiędzy ministerstwem a pszczelarzami, źle świadczy o ministerstwie i o panu ministrze.

Materiał, który dostaliśmy dzisiaj na posiedzenie naszej Komisji, przygotowany przez ministerstwo, jest dość obszerny. Niemniej chciałbym, nawiązując do tego materiału, kilka swoich uwag wyrazić. I tak, panie ministrze, przepisy krajowe, które dotyczą hodowli pszczół w punkcie piątym... Słyszał pan minister, jakie uwagi mają pszczelarze, jakie oczekiwania mają pszczelarze w związku z sytuacją, jaka jest właśnie w segmencie pszczelarstwa. Konkluzja z tego punktu, że minister rolnictwa i rozwoju wsi aktualnie nie planuje nic w ramach nowelizacji przepisów, które dotyczą szeroko rozumianego pszczelarstwa, jest w moim przekonaniu zatrważająca. To tak, jakby w MRiRW temat był albo nierozumiany, albo nie byłoby kogoś kompetentnego, kto chciałby się z tym niełatwym problemem rzeczywiście w sposób odpowiedzialny zmierzyć. Mając zresztą na względzie chyba końcową wypowiedź pana prezesa... Akurat zapomniałem nazwiska, patrzę naprzeciwko. Pan, który mówił o sprawach karnych, które są w sądach. Pan Kasztelan, tak. Mówił pan, że od prawie 3 lat ministerstwo dopuszcza stosowanie środków niezgodnie z prawem unijnym. Jeśli to jest prawda i pan już kilka procesów wygrał, a czeka jeszcze kilkaset – tak, jak zrozumiałem – no to jest to rzecz karygodna, że taki stan obowiązującego prawa w Polsce w tym wymiarze mamy. Za sekundkę skończę.

I teraz tak. Panie ministrze, zestawiając te informacje, które nam pan przedstawił i deklaracje o tym, że nic nie planuje pan czy minister rolnictwa w zakresie przepisów w tematyce pszczelarstwa robić, sama informacja, którą pan przedstawił na kolejnej

stronie, o rezolucji PE sprzed niecałego pół roku, bo z listopada roku 2011, mówi sama przez się o tym, że jakże istotnym tematem jest właśnie pszczelarstwo dla PE, a szczególnie zdrowie pszczół i wszystkie wyzwania, które przed sektorem pszczelarskim stoją. Oni tam potrafili się nad tematem pochylić i zająć konkretne stanowisko, a u nas jakoś nad tym tematem się przechodzi. Przechodzi się ponad problemem.

Ponieważ w międzyczasie, nie tak dawno, 15 marca państwo pszczelarze, którzy dzisiaj uczestniczą tutaj w posiedzeniu, protestowali czy uczestniczyli w marszu w obronie pszczół w Warszawie, pan minister udzielił odpowiedzi na te wszystkie postulaty, które wtedy, w tym dniu zostały przez protestujących czy walczących w obronie pszczół przedstawione. Chciałbym zapytać się, czy pszczelarze są usatysfakcjonowani tymi odpowiedziami – zresztą mówiła tutaj o tym pani poseł Masłowska – ponieważ wydaje mi się, że te odpowiedzi – nie chcę się odnosić do wszystkich 11 punktów, bo jest 11 postulatów – są, delikatnie mówiąc, co najmniej niesatysfakcjonujące. To ja już dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan przewodniczący Dunin.

Poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Króciutko, bo tutaj już nie ma co dyskutować, ale ja bym chciał jedną rzecz powiedzieć do pani poseł Masłowskiej, której nie ma pewnie na sali obrad albo jest na posiedzeniu innej komisji, żeby nie wrzucała, mówiąc, że wszyscy pszczelarze są niezadowoleni, itd. Nie wolno tak też mówić. Jak nie wiadomo, o co chodzi, to w dużej mierze wiadomo, że chodzi o pieniądze i to w tym przypadku dość duże.

Pszczelarze to wspaniali ludzie i naprawdę wielki szacunek. Spotykam się, znam to środowisko i wielkim szacunkiem darzę pszczelarzy, bo faktycznie dbanie i obcowanie z pszczółkami to wielka satysfakcja na pewno. Pewnie, gdybym miał troszeczkę więcej czasu, też bym się za to wziął, bo to fajna rzecz, ale do rzeczy. Padły pytania, że nie wiadomo, o co chodzi, że pszczelarze nie wiedzą, co mają robić, jak działać, a że troszeczkę się interesuję tymi sprawami, to mam pytanie do pana prezydenta, pana Tadeusza odnośnie do kodeksu, bo chyba taki kodeks istnieje i to mam wrażenie, że chyba – proszę mnie poprawić – jedyny w UE. Warto się zapoznać i nie szukać dziury w całym, a po rozmowach, również z ministerstwem, oczywiście, że wszędzie można coś poprawić. I bardzo proszę ministerstwo, żeby sprawy, które faktycznie pozwolą na zdiagnozowanie, bo to jest faktycznie problem...

Jest coraz więcej rodzin pszczelich, powiększa się ten stan, ale również rodziny pszczele umierają. Rodziny pszczele całe. To, co powiedziała bardzo mądrze pani poseł Niedziela, która jest weterynarzem i ma ten kontakt, i wie, co mówi – faktycznie warto poznać te przyczyny, co na pewno nie jest też prostą sprawą. Tym bardziej, że wiemy, jakie duże idą pieniądze w UE na badania i tam też te badania nie są do końca dokończone, i też nie wiadomo, o co chodzi. To jest duży problem, a faktycznie to, co pszczelarze mówią, jeżeli pszczoły wyginą, kto wie, to my też. Faktycznie więc dbajmy o pszczoły, o rodziny i o ten cały kierunek gospodarki, bo to jest duży tak naprawdę kierunek gospodarki.

Ale też panowie przetwórcy, którzy zajmują się skupem miodu i przetwórstwem... To jest dobry biznes. Zdaję sobie z tego sprawę, ale chciałbym w Polsce jeść miód. Miód. A mam informacje, że niestety na półkach znajduje się niby miód, a tak naprawdę to nie miód. To nie miód. Niestety, z przykrością odnotowałem, że w ostatniej grupie, która podpisała się pod tym projektem 11 punktów, zdaje się, że jest jedna z osób, które z tego pseudomiodu robią duży biznes. Bijmy się więc również we własne piersi, ale dbajmy o pszczoły.

Panie ministrze, prośba jeszcze raz o to, żeby pochylić się nad właściwymi problemami, tak? Bo te problemy, jeśli chodzi o punkty dotyczące np. agencji, że „wnosimy o umożliwienie i uzyskanie dofinansowania na założenie pasieki, stanowiącej działy specjalne”, no to w programach wsparcia prowadzonych przez ARiMR nie ma obowiązku posiadania ziemi dla działalności specjalnych produkcji rolnej, a pszczelarze

mogą z tych działań korzystać, więc tak naprawdę nie zawsze te postulaty są trafne. Bardzo więc proszę o przygotowanie się, naprawdę dobre przygotowanie merytoryczne. Słuszne uwagi na pewno będę wspierał i wszystkie działania, żeby te pszczoły faktycznie bzykały nam, zapylały i dawały dobry miód. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Jeszcze pan poseł Telus.

Poseł Robert Telus (PiS):

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, drodzy goście, bardzo dziękuję panu przewodniczącemu za ten temat, bo to jest bardzo ważny temat, ale siedząc i słuchając tego wszystkiego, naprawdę potrzeba jest wiele spokoju, żeby tutaj nie wybuchnąć. Drodzy państwo, w tamtej kadencji byłem posłem i wiem, jak ci, którzy dzisiaj mówią, że kochają pszczółki, głosowali, gdy był bardzo ważny dezyderat w sprawie wycofania chemicznego środka do zaprawiania zboża, który szkodzi pszczołom. Przecież to, co się wtedy stało, było skandalem. Komisja wystosowała dezyderat, żeby wycofać ten środek – środek, który jest wycofywany w wielu krajach. Obecny prezydent, wtedy marszałek, z powrotem wrócił dezyderat do Komisji dlatego tylko, że nie było wszystkich posłów PO i PSL na wcześniejszym posiedzeniu Komisji.

Poseł Artur Dunin (PO):

No nie.

Poseł Robert Telus (PiS):

Panie przewodniczący, po to tylko, żeby przegłosować i żeby zablokować. Możemy sobie dzisiaj porozmawiać. Co z tego wyniknie? Przecież nawet z tych materiałów, które dostaliśmy od ministra, wynika, że ministerstwo żadnych nie przedstawia nam propozycji, co trzeba zrobić, żeby to uratować, a naprawdę sytuacja jest straszna. Sytuacja jest naprawdę taka, jak było powiedziane. Nie chciałbym jako rolnik, żebyśmy musieli zapylać grusze. Tak się dzieje w Chinach. Drodzy państwo, możemy tutaj spotykać się, rozmawiać, mówić, że kochamy pszczółki, pięknie mówić, ale później podnosimy rękę za tym, żeby było tak, jak chce bogate lobby, bo, drodzy państwo, tu chodzi o pieniądze. To trzeba jasno powiedzieć. Tu chodzi o wielkie pieniądze. I my, wszyscy rolnicy polscy, w tym pszczelarze, jesteśmy za słabym lobby, żeby to przegłosować i przeforsować. Dlatego możemy się spotykać, rozmawiać, ale co z tego wynika? Szanowni państwo, dopóki tak będzie, że co innego mówimy, a inaczej głosujemy, to nie będzie dobrze. W tej chwili sytuacja idzie w złym kierunku.

Drodzy państwo, wypowiedź ostatnio jednego z posłów PSL, który mówi, że jesteśmy przeciwko GMO, ale jeżeli unia będzie za GMO, no to my też musimy być. Jakie „musimy”? No jakie „musimy”? Drodzy państwo, my jesteśmy narodem i mamy prawo do swojego prawa. Podkreślę. Prawo do swojego prawa, do samostanowienia i my chcemy mieć swoje prawo, a nie prawo, które nam jest narzucane. Chcemy mieć gospodarstwa. To jest nasze bogactwo, drodzy państwo. To jest nasze bogactwo, bo rolnictwo to, które jest u nas w Polsce, rozdrobnione – niektórzy się z tego śmieją – to jest nasze bogactwo i jeżeli zrezygnujemy z tego bogactwa, to co nam pozostanie? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan poseł Kalemba chciał jeszcze zabrać głos.

Poseł Stanisław Kalemba (PSL):

Oczywiście w trybie sprostowania, bo pszczoły się nie dzielą na rządowe, na koalicyjne i takie czy inne. Panie pośle Telus, byliśmy razem w tejże Komisji. Posłowie PSL na czele ze mną wspierali ten dezyderat, więc proszę nie mieszać złego z dobrym. Już dosyć tego mieszania jest. Pojedyncze wypowiedzi mogę też przytoczyć, bardzo zacnych polityków, co mówili za granicą, więc raczej szukajmy porozumienia i rozwiązywania spraw, bo jak pszczoły jeszcze nas podzielą... Niepotrzebnie pan to robi. Pan doskonale wie, że zarówno ja, jak i posłowie PSL głosowali za przyjęciem dezyderatu od początku i myśmy o tym decydowali. Pan doskonale o tym wie, więc proszę nie manipulować takimi rzeczami. To wszystko.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo.

Poseł Robert Telus (PiS):

Jedno zdanie, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę bardzo, ale...

Poseł Robert Telus (PiS):

Panie przewodniczący Kalemba, mówimy o dwóch innych dezyderatach. Oczywiście, jeżeli mówimy o tym dezyderacie, który był w sprawie pszczół, to tak, byliście za. Przyznaję. Ale jeżeli mówimy o dezyderacie, w którym wycofywaliśmy ten środek chemiczny – to był inny dezyderat – wtedy po powrocie, bo według art. 150 wrócił go marszałek, głosowaliście również razem z koalicją. Takie są fakty.

Poseł Stanisław Kalemba (PSL):

Ja nie będę... Bardzo przepraszam, ale to już rozpoczynamy dyskusję jakąś tam szczegółową, która psu na budę się zda, panie pośle i pan doskonale o tym wie. Nie spieramy się o sprawy jakieś tam szczegółowe, tylko spieramy się o sprawy zasadnicze, więc proszę nie manipulować posiedzeniami Komisji.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Przejdźmy do rzeczy. Panowie jeszcze chcieli zabrać głos, ale dosłownie po trzy minuty, bo – tak, jak powiedziałem – do 16.00 musimy skończyć, a jeszcze mamy inne sprawy. Pan profesor Huszcza.

Ekspert COPA-COGECA dr hab. Władysław Huszcza:

Panie przewodniczący, szanowni państwo posłowie, otóż chciałbym pokrótce wyjaśnić niektóre zagadnienia, które tu były poruszone, ale obawiam się, że wprowadzają w błąd – umyślnie czy też nieumyślnie – szanownych państwa posłów. Otóż jeśli mówimy o toksyczności pestycydów i o ich oddziaływaniu na środowisko, to tu nie powinniśmy mieć żadnych wątpliwości. Wystarczy spojrzeć w tej chwili na przyrodę. Nie ma owadów zapylających, nie ma praktycznie w terenie os, trzmieli, które bardzo często wybiórczo zapylają tylko określone gatunki i dzięki tymże zapylaczom egzystuje około 15 tys. gatunków. Tylko dzięki wybiórczości w zapylaniu poprzez określone gatunki owadów.

W tym kontekście toksyczności należy przede wszystkim uwzględniać kwestię przeżywalności organizmów. Jest wiadomą rzeczą, że w ostatnim czasie, właśnie ze względu na wpływ tychże preparatów neurotoksycznych, systemicznych o skrócił się czas życia pszczoły miodnej. W związku z tym, że są te odkłady dotowane przez UE, wprowadzono – uważam – błędny sposób rozdziału tych środków, dlatego że w tej chwili pszczelarz może uzyskać dotację w stosunku do 50% pogłowia posiadanych pszczół. W związku z tym, proszę państwa, będzie nam ta liczebność rosła. Będzie ta liczebność rosła i to nie nazywajmy... Nie chwytajmy tego typu argumentów, że pszczelarze są uczciwi, bo tu nikt nie kwestionuje uczciwości, tylko kwestionuje się sposób w ogóle przeliczania i sposób monitorowania tego stanu liczebnego. Jeśli ogromna liczba odkładów jest tworzona właśnie poprzez te dotacje, to dlaczego nie wzrasta liczebność rodzin pszczelich adekwatnie do tej liczby? Nie zgodzę się z faktem, że odkłady są dla zasilania rodzin. Rodziny powinny same funkcjonować. Przepraszam bardzo, jeśli tu pada stwierdzenie, że odkładami musimy zasilać rodziny, to koliduje chyba ze stwierdzeniem, że pod względem zdrowotności jest wszystko w porządku.

A pod względem zdrowotności, proszę państwa, nie można też przejść obojętnie obok tego faktu. Za ten stan rzeczy, a więc za dopuszczenie do stosowania preparatów systemicznych, niezgodnie w ogóle z normatywami ich użycia... Jeśli mówimy o zaprawach nasiennych, to zaprawy powinny być stosowane dosłownie wybiórczo w stosunku do określonych organizmów. Natomiast jeśli stosujemy zaprawy systemiczne w tym przypadku, które działają nawet przez więcej aniżeli rok czasu, to co to, proszę państwa, znaczy? To znaczy, że one działają nie tylko na tę roślinę, a na wszystkie

organizmy, które nie były zamierzone do zwalczenia, w tym również i pożyteczne, to jeszcze na przyszły sezon wegetacyjny na rośliny następcze działają. To wszystko wpływa nie tylko na liczebność populacji tychże owadów, o których dziś mówimy, które są nota bene pretekstem tylko do bardzo ważnych spraw które ta Komisja miała śmiałość podjąć w tej kwestii. Proszę państwa, bo tu chodzi o unormowanie całego szeregu niedociągnięć, niedomówień, niedopracowań, które istnieją. Mianowicie nie ma tej chwili u nas w kraju ustawy dotyczącej GMO, a my dyskutujemy na temat tego, czy rzeczywiście to szkodzi, czy nie szkodzi. No niech w końcu ktoś zdecyduje...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie profesorze, dziękuję. Proszę napisać te postulaty. Ustawa o GMO jest, tylko że nie zawiera wszystkich elementów.

Ekspert COPA-COGECA dr hab. Władysław Huszcza:

Tak. Panie przewodniczący, i tylko odnośnie do...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Ale pan przedstawi te postulaty, bo wie pan... Nie przekona pan resortu. Ma swoje zdanie. Pan ma takie zdanie. Natomiast jeśli pan przedstawi materiały, a posłowie zespołu uznają, że to należy przedstawić jako postulaty, to przedstawimy. To proszę bardzo, ale proszę też nie nadużywać.

Ekspert COPA-COGECA dr hab. Władysław Huszcza:

To tylko jedno zdanie dla wyjaśnienia kwestii dopuszczalności preparatów tychże kontrowersyjnych. „W przypadku gdy państwo członkowskie oficjalnie poinformuje Komisję o potrzebie podjęcia środków nadzwyczajnych oraz jeżeli nie zostały podjęte działania zgodnie z art. 69 lub 70, państwo członkowskie może przyjąć przejściowe środki ochronne. W takim przypadku natychmiast informuje o tym pozostałe państwa członkowskie oraz Komisję." „W terminie 30 dni roboczych Komisja przedstawia sprawę komitetowi, o którym mowa w art. 79 ust. 1, zgodnie z procedurą regulacyjną, o której mowa w art. 79 ust. 3, w celu przedłużenia, zmiany lub uchylenia przejściowego krajowego środka ochronnego." „Państwo członkowskie może utrzymać przejściowe krajowe środki ochronne do czasu przyjęcia środków wspólnotowych." O stanie dopuszczalności preparatów w kraju decyduje więc resort rolnictwa.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

My o tym wiemy, panie profesorze. Proszę te uwagi przedstawić zespołowi. Poza tym, co pan już przekazał. Pan Kasztelewicz. Tylko bardzo krótko, proszę.

Prezes zarządu Stowarzyszenia Pszczelarzy Zawodowych „Pszczela Wola" Janusz Kasztelewicz:

Proszę państwa, po raz pierwszy zabieram głos. Janusz Kasztelewicz, firma „Sądecki Bartnik" – ten dystrybutor miodu na rynku. Po drugie, od kilku miesięcy jestem prezesem Stowarzyszenia Pszczelarzy Zawodowych. Proszę państwa, zadaję sobie pytanie. Padały tutaj stwierdzenia, że jest tak dobrze w pszczelarstwie. A dlaczego jest tak źle? Proszę państwa, według mnie i według informacji w terenie nie mamy 1240 tys. – jeżeli mamy niecały milion, to jest dobrze, a w tym milionie to jest pewno bardzo słabych. Proszę państwa, mogę przytaczać informacje. Pan doktor Backiel z Białegostoku zazimował 140 rodzin, a zostało mu 40 i to słabych. Pan z miejscowości Wydutki pod kaliningradzką granicą miał 500, została mu połowa. A na południu Polski? Były tu przytaczane te dane. Są rejony, gdzie te pszczoły przezimowały w prawie 100%, ale w tej chwili są słabe. My, pszczelarze, mając 1,5 tys. rodzin pszczelich, iks tych pasiek, trzydzieści parę miejsc, zastanawiamy się, bo jest problem, że te pszczoły są w dużo gorszej kondycji niż było to 30 lat temu czy 20 lat temu.

Tutaj pani lekarz weterynarii stwierdziła, że nie ma jednej przyczyny. Jest warroza i uodpornianie się warrozy, jest zgnilec, jest nosemoza, są wirusy. Warroza jest wektorem, przenośnikiem tej nosemozy – *Nosema ceranae* i *Nosema apis*. To jest problem, który jest i dlatego my, pszczelarze, informujemy, próbujemy znaleźć jakichś obrońców, popleczników.

Bardzo dobrze, że tu dzisiaj jest ta debata. Proszę państwa, marsz w obronie pszczół nie był marszem przeciwko komuś, tylko w obronie. Proszę państwa, jako właściciel firmy uczestniczę w różnych kongresach światowych od 1995 r. co dwa lat. Dwa i pół roku temu w Montpellier we Francji odbył się kongres, przez który przewinęło się około 10 tys. uczestników, cały pod hasłem masowego ginięcia pszczół. Powstały już cztery filmy pełnometrażowe amerykańskie, które mówią o tym problemie. Bądźmy raz mądrzy przed szkodą, a nie po szkodzie. Dlatego mówimy o tym. Może się powtarzam w niektórych elementach, ale monitorujemy, informujemy, kładziemy ministrom czy urzędnikom na biurku różne dokumenty. Na stronie www Miodowe Forum, jeżeli ktokolwiek wejdzie, jest około 600 czy 700 stron maszynopisu różnych doniesień ze świata o ginięciu pszczół, o środkach, o aferach związanych z rejestracją środków ochrony roślin. Tutaj pan Kasztelan jest takim głównym człowiekiem, który to wyciąga. Tłumaczymy te doniesienia. Wiele jest w wersji polskiej. To kuźnia informacji. Są też doniesienia, że śladowe ilości imidaklopridu powodują w synergizmie padanie pszczół. Niewidoczne. To nie jest tak, jak środki ochrony roślin kilkanaście czy kilkadziesiąt lat temu, że po zastosowaniu padały.

Proszę państwa, na początku pan przewodniczący sugerował, żeby jakieś takie konkretne wnioski przedstawiać. Proszę państwa, sody żrącej, podstawowego środka dezynfekującego, nie mamy na liście do sprzedaży, do normalnego handlu. To powinno jedną decyzją, jednym podpisem ministra być wprowadzone. Rąk nie możemy myć mydłem, bo nie jest na liście. To już w przenośni. Soda żrąca – podstawowa sprawa.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie prezesie, umówimy się tak, bo...

Prezes zarządu Stowarzyszenia Pszczelarzy Zawodowych „Pszczela Wola" Janusz Kasztelewicz:

Może byśmy się przyjrzeli, żeby coś zrobić, żeby tych drzew, tych lip naszych nektarodajnych tak nie ciąć i ugorów nie palić. Czy tu możemy coś zrobić takimi drobnymi kroczkami? A mamy jeszcze...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie prezesie, prezydium Komisji jest zgodne, że wrócimy do tematu. O tym mówił też poseł Ajchler. Teraz prośba, żebyście przesłali te główne problemy jeszcze raz, chociaż – jak powiedziałem – część była przesłana. Zespół wyspecyfikuje te najważniejsze. Myślę, że Komisja do rządu prześle te nasze uwagi i we wrześniu wrócimy do tego, jak resort to załatwił.

Prezes zarządu Stowarzyszenia Pszczelarzy Zawodowych „Pszczela Wola" Janusz Kasztelewicz:

Panie przewodniczący, jeżeli można, jeszcze jedno. Tu pan wiceprzewodniczący powiedział coś odnośnie do jakości miodu. Proszę państwa, nie importuję miodu z Chin. Importuję w tej chwili z Ukrainy. Sprzedajemy go do Niemiec, do Francji. Około 200 t miodu polskiego. Padło tu już, że były nadwyżki w zeszłym roku. Tak. Mamy go przygotowanego i wysyłamy na zachód. Miody są przebadane. I to, co tu weterynaria robi i różne służby kontrolujące, spełniają swoje zadania, ale jest sprawa miodu...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Przechodzimy do odpowiedzi rządu. Jeśli ktoś chce do protokołu zgłosić uwagi, to ma prawo. Do protokołu wpiszemy. Panie ministrze, do piętnastu minut. Prośba, jeśli by pan się wyrobił, bo potem jeszcze mamy te...

Członek Stowarzyszenia Pszczelarzy Zawodowych Tadeusz Kasztelan:

Ważną sprawę chciałem zgłosić.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Ale już nie ma czasu. Proszę do protokołu złożyć. Nie, już po prostu... Panie ministrze, proszę.

Podsekretarz stanu w MRiRW Andrzej Butra:

Panie przewodniczący, może tak, żeby spełnić pana oczekiwania i Wysokiej Komisji, bardzo krótko i pozwolę sobie jeszcze poprosić o oddanie głosu specjalistom, którzy tutaj ze mną przybyli. Panie przewodniczący, dziękuję, po pierwsze, Wysokiej Komisji za zajęcie się tym problemem, gdyż problem zdrowotności pszczół jest jednym z najważniejszych dla naszej ekologii, dla naszego rolnictwa. Problemów tutaj poruszono bardzo dużo. Za wszystkie dziękuję. Tu zostały te punkty zapisane bez względu na to, czy były dla nas miłe, czy niemiłe. Mają być prawdziwe i chcemy się do nich odnosić zgodnie z naszą pracą.

Generalnie powiedziałbym tylko takie rzeczy. Padł tutaj problem jakichś oszustw przy dotacjach, przy programach pszczelarskich. Jeżeli komukolwiek są znane takie przypadki, to proszę natychmiast z tym iść do służb prokuratorskich, policyjnych, żeby ta sprawa została jak najszybciej ucięta.

Cały czas był podnoszony problem ilości danych, że powiatowy lekarz taką cyfrę podaje. Wnioski pszczelarzy, którzy starają się... No nie są aż tak bardzo odbiegające od tych danych powiatowych inspektoratów weterynarii. Są to rzeczy, które oświadcza sam pszczelarz, więc ciężko jest wysyłać w teren lekarzy weterynarii czy jakieś inne służby, żeby liczyli ilości uli. Tutaj jedyne, co możemy, to najwyżej pójść drogą, która jest w dopłatach bezpośrednich. Jeżeli ktoś, kto korzysta z publicznych pieniędzy, podaje nieprawdziwe dane, to trzeba będzie wprowadzić ewentualnie podczas kontroli, których tam pewna liczba jest przeprowadzana, jakieś dość drakońskie kary, żeby te dane były jak najbardziej prawdziwe i weryfikowalne, żeby nie było tutaj takich sytuacji oszustw.

Z przykrością momentami stwierdzamy, że z materiałami, które zostały przygotowane przez ministerstwo, nie wszyscy się chyba panowie posłowie zapoznali, bo w wielu momentach głosy, które padały, były do weryfikacji w tym materiale, który został przedstawiony przez naszą stronę.

Tutaj chciałbym jeszcze powiedzieć coś takiego. Padło hasło, padł głos w dyskusji, że pan minister Sawicki nie spotkał się z pszczelarzami w czasie protestu. Chciałbym tutaj powiedzieć, że pan minister Sawicki spotkał się z przedstawicielami komitetu. Obecny na sali pan Kasztelewicz chyba może potwierdzić, że tak było, więc tutaj...

Prezes zarządu Stowarzyszenia Pszczelarzy Zawodowych „Pszczela Wola" Janusz Kasztelewicz:

Pięć osób w godzinę. Była mocna rozmowa.

Podsekretarz stanu w MRiRW Andrzej Butra:

Dziękuję bardzo.

Prezes zarządu Stowarzyszenia Pszczelarzy Zawodowych „Pszczela Wola" Janusz Kasztelewicz:

Ale nie wyszedł do uczestników na zewnątrz.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę bardzo nie przerywać, panie prezesie. Skończył pan czy jeszcze nie?

Podsekretarz stanu w MRiRW Andrzej Butra:

Nie.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę.

Podsekretarz stanu w MRiRW Andrzej Butra:

Teraz chciałbym oddać głos panu doktorowi Jażdżewskiemu, który wypowiedziałby się o tej całej stronie zdrowotnej. Natomiast jeszcze chciałbym tylko powiedzieć jedną rzecz. Podawanie takich wybiórczych, sporadycznych danych, że gdzieś padło tyle, gdzieś przeżyło tyle... Znam też z kolei poważne jednostki – takie, jak stację matek pszczelich w Maciejowie – gdzie przeżyło przeszło 90%. No nie są to dane dla całości w pełni wiarygodne. Panie doktorze, jeżeli można...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę, pan inspektor.

Zastępca głównego lekarza weterynarii Krzysztof Jażdżewski:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, odniosę się do kwestii pytań, które były zadawane przez pana posła Dolatę. Pytał się pan, jak wyglądają kwestie badań miodu sprowadzanego z zagranicy. Otóż za 2011 r. sprowadzonych zostało około 9,5 tys. t miodu z zagranicy z krajów trzecich – nie mówię tutaj o krajach członkowskich UE – z czego z Ukrainy 5208 t, z Chin 4140 t. Jeśli chodzi o resztę krajów, to mieliśmy około 150 t z Nowej Zelandii. Sprowadzamy również miód z Rosji, Mołdawii, Izraela, ale jak byśmy sobie porównali te dane, to już są bardzo niewielkie ilości. Przy imporcie ogółem pobraliśmy 58 próbek miodu i zbadaliśmy je w kierunkach: dioksyny, metronidazol, linkomycyna, amitraza, chloramfenikol, sulfonamidy, nitrofurany, pestycydy fosforoorganiczne i pyryetroidy. Taką grupę substancji badaliśmy przy pobieraniu próbek. I tutaj rzeczywiście, porównując dane z poprzednimi latami, w zeszłym roku nie stwierdzono żadnych przekroczeń tychże substancji, w kierunku których były prowadzone badania. Wydaje się, że ten okres, kiedy pobieraliśmy próbki – właśnie początek lat dwutysięcznych – gdzie rzeczywiście sporo było importowanego miodu, szczególnie z zawartością zakazanych substancji hamujących, antybiotyków, wtedy następowały rzeczywiście drastyczne restrykcje w stosunku do producentów czy też eksporterów tego miodu i od tego czasu jakość miodu pod względem zdrowotnym... Tutaj nie robimy badań dotyczących samej jakości tego miodu, ale pod względem bezpieczeństwa ta jakość miodu importowanego znacznie się poprawiła.

Jeśli chodzi o kwestię zdrowia pszczół, otóż w 2011 r. mieliśmy zarejestrowane 44 ogniska zgnilca amerykańskiego oraz zarejestrowanych 2679 przypadków warrozy. Zgnilec amerykański jest jedyną chorobą zwalczaną z urzędu. Jeśli chodzi o kwestię warrozy, ta choroba nie jest zwalczana z urzędu. Ona jest odnotowywana. Natomiast musimy powiedzieć, że w porównaniu do 2010 r. to mieliśmy zgnilca amerykańskiego 93 przypadki, natomiast jeśli chodzi o warrozę, mieliśmy zarejestrowanych 7614 przypadków. I teraz te dane się znacznie różnią między sobą rok do roku, czyli w 2010 r. zarejestrowaliśmy znacznie więcej tych przypadków niż w 2011 r. My to będziemy w tej chwili analizować na przestrzeni kilku lat i albo program ograniczenia występowania warrozy w Polsce poprzez dopłaty do środków przeciwwarrozowych odnosi jakiś skutek, a jeśli nie, to może się również okazać, że pszczelarze w ogóle nie zgłaszają już w tej chwili przypadków chorób. Nie możemy się wtedy dziwić, że stan zdrowia rodzin pszczelich z roku na rok utrzymuje się na dość niskim poziomie, bo jeżeli będziemy mieli sytuację, kiedy to hodowcy nie będą zgłaszali chorób, no to wtedy nie będzie można podjąć żadnych działań w tym zakresie i narzekanie na coraz słabszy stan rodzin pszczelich może tutaj być zasadne, aczkolwiek nie do końca związane ze spełnieniem wszelkich formalnych wymogów do zajęcia się tym tematem.

Jeżeli chodzi o programy badawcze związane ze zdrowiem pszczół, to tutaj rzeczywiście od razu muszę stwierdzić, że Państwowy Instytut Weterynaryjny w Puławach zajmuje się tylko i wyłącznie chorobami pszczół, czyli są to badania związane z patogenami pszczół. Nie mają na razie nic wspólnego z kwestiami toksykologicznymi. W tym roku 30 lipca kończy się projekt badawczy trwający od 2009 r., który ma na celu określenie przyczyn tzw. syndromu zamierania rodzin pszczelich. Wydaje się, że na jesieni będziemy mieli opublikowane wyniki tychże doświadczeń. Być może już będziemy mogli pierwsze wnioski w tym zakresie przedstawić Wysokiej Izbie. Natomiast my jeszcze dodatkowo jako Inspekcja Weterynaryjna z poparciem związków pszczelarskich staramy się o może bardziej nawet szczegółowy w tym zakresie program. Staramy się uzyskać dofinansowanie z unii. Ten program ma być realizowany w ciągu najbliższego roku, ale nie kalendarzowego, tylko sezonowego w województwie lubelskim. Ma on objąć pobieranie kilkunastu tysięcy próbek w ciągu całego tego programu. Badanych ma być 9 jednostek chorobowych, m.in. wymienianych tutaj przez panów. To jednostki chorobowe zarówno bakteryjne, jak i wirusowe. Ten program jest współfinansowany z UE, ale tutaj rzeczywiście pewnie troszkę mają państwo rację, dlatego że środki przeznaczone przez

KE to jest raptem kwota 3,7 mln euro, a 20 krajów się zgłosiło. Przy naszym potencjale, gdybyśmy chcieli np. to zrobić w całej Polsce, to po pierwsze tych próbek byłoby nie 3,3 tys. za jednym zamachem, tylko np. 30 tys. i tutaj już baza laboratoryjna mogłaby nie pozwolić na zbadanie w tak krótkim czasie wszystkich tych próbek, a po drugie, że rzeczywiście 3,7 mln euro praktycznie mogłoby być wchłonięte tylko przez Polskę, a i tak by nie zapewniało pełnego współfinansowania. Te prace są więc prowadzone i one w tym zakresie będą prawdopodobnie do przyszłego roku w jakiś sposób już ujęte w konkretne wnioski.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani poseł, bardzo proszę.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Mam krótkie pytanie. Czy istnieje już projekt taki, który jak gdyby jest w całości zrobiony, do przedstawienia i ubiegania się o te pieniądze unijne? Bo z tego, co przeczytałam w napisanych przez państwa materiałach, to ilość pieniędzy, które możemy uzyskać, zależy od przedstawionego projektu. Czy taki projekt jest już gotowy i czy jest przedstawiony?

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Bardzo proszę.

Zastępca głównego lekarza weterynarii Krzysztof Jażdżewski:

Tak. Potwierdzam. Projekt jest już w komisji. Ten projekt został wysłany w lutym. Jesteśmy po rozmowach z komisją, bo zawsze są pytania, różnego rodzaju wątpliwości i właściwie do ostatecznego zatwierdzenia został on przesłany do KE.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

A tak ogólnie na czym polega ten projekt?

Zastępca głównego lekarza weterynarii Krzysztof Jażdżewski:

Projekt polega na tym, że komisja współfinansuje w 20 krajach UE, jeżeli wszystkie projekty przejdą, badania 9 jednostek chorobowych, wybranych na podstawie wyliczeń statystycznych, w wybranych pasiekach przez sezon jesienny. W tym roku mamy pobrać około 4 tys. próbek i później są robione dwa badania dodatkowe w sezonie letnim czy wiosennym w przyszłym roku. Projekt ma się zakończyć, jeśli chodzi o próbkobrania, w czerwcu przyszłego roku i na tej podstawie mamy stwierdzić, właściwie jakie choroby najczęściej występują. Dzisiaj pewną wiedzę już na ten temat mamy, nawet z racji tych statystyk, które przedstawiłem wcześniej, ale tu chodzi o to jeszcze, czy i jakie właśnie te nowe elementy, jak np. nosemoza, się dołączają do istniejącego stanu rzeczy.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami proponuję, abyśmy powołali zespół. Ze strony PSL pan poseł Kalemba, u nas Zbyszek Dolata . Rozumiem, że wyraża zgodę. Panie przewodniczący, kto od was? Można potem zmienić. Pani Niedziela chyba, tak? Pani poseł Niedziela. Czy inne kluby? Posła Ajchlera chyba zgłosimy.

Poseł Artur Dunin (PO):

Pozwolę sobie, panie przewodniczący, doprosić do tego zespołu jeszcze osoby, ale po rozmowie, dobrze?

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dobrze. To jest zespół w zasadzie niedecyzyjny. Tam musi być konsensus, a jeśli nie będzie... Pani chce do zespołu, tak?

Poseł Gabriela Masłowska (PiS):

Tak, jeżeli mogę również.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę bardzo. Chodzi o to, żebyśmy – powiedzmy – po tym weekendzie do 15 maja taki dezyderat już mieli przygotowany. Do 20 można by było przygotować. Proszę też te organizacje, które się wypowiadały, żeby jeszcze raz zwróciły uwagę, co powinno

być najważniejsze w tych postulatach do rządu. Po złożeniu tego – myślę, że gdzieś we wrześniu, w październiku – poprosimy jeszcze rząd o zajęcie stanowiska i też napisanie trochę wyraźniej wszystkiego, panie ministrze, bo pan powiedział, że my nie czytamy tego. Czytamy, tylko że napisane jest tak, że często czy czasami nie można zrozumieć, jak już pan... Przepraszam, to żart. Bo pan podsumował, że posłowie nie czytają. Nie można tak mówić.

Dobrze. Dziękuję bardzo. Zamykamy ten punkt. Dziękuję tym organizacjom, które przybyły. Mamy tyle tematów, że chciałoby się rzeczywiście dłużej porozmawiać, ale czas jest ograniczony. Wierzę w to, że te postulaty wypracowane pozwolą poprawić sytuację i zwrócić rządowi uwagę na te sprawy, które powinny być w pierwszej kolejności załatwiane.

Przechodzimy do punktu drugiego. Tutaj przyjęliśmy taką zasadę, że na pytania zgłoszone podczas spraw różnych rząd przygotowuje odpowiedzi na piśmie, żebyśmy mieli to uporządkowane. Mamy trzy sprawy: mechanizm modulacji płatności bezpośrednich dla gospodarstw rolnych w 2012 r., postęp prac wyjaśniających tzw. aferę solną oraz podjęte działania zapobiegające tego typu sytuacji w przyszłości i jako trzecią sprawę zwiększenie ilości i powierzchni obszarów szczególnie narażonych na zanieczyszczenie związkami azotu. Bardzo proszę, kto z pań i panów posłów chciałby zadać pytanie? Jak powiedziałem, te odpowiedzi mamy na piśmie. Potem jeszcze będzie czas, więc jeśli pan minister by chciał się odnieść, to ewentualnie udzielimy głosu. Wszystkie od razu. To są pytania i odpowiedzi. Pan poseł Ardanowski.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, mnie interesuje sprawa szczegółowej odpowiedzi na temat modulacji, bo otrzymujemy kolejną informację, że jednak mieliśmy rację, mówiąc o tym, że zmniejszenie dopłat – nazywane modulacją czy też mechanizmem podobnym do modulacji, bo tu się często o słowa spór rozgrywał – nowych krajów, w tym Polski, w 2012 r. obejmować nie powinno. Kiedy zwracaliśmy uwagę na to, na jednym z posiedzeń Komisji również, w debacie zarówno pan minister, jak i jego zastępcy mówili, że trudno, tak być musi, ponieważ tak zostało to ustalone z KE. Dostaliśmy informację, że minister rolnictwa – jak rozumiem, podzielając nasze uwagi – wystąpił do pana Silvy Rodrigueza szefa DG AGRI (Dyrektor Generalny ds. Rolnictwa i Rozwoju Obszarów Wiejskich Komisji Europejskiej) z pismem, w którym wyjaśnia, że Polska jest przekonana, że polscy rolnicy nie powinni w tym roku do tej modulacji powyżej 5 tys. euro być zmuszeni. To ja już w końcu nie wiem. Proszę o oświecenie i wyjaśnienie, jaki jest stan prawny negocjacji z UE na dzień dzisiejszy i czy polscy rolnicy będą podlegali tej modulacji powyżej 5 tys. euro, bo ta powyżej 300 tys. jest sprawą oczywistą i tutaj nie ma co do tego wracać. Jaki jest faktycznie stan, ponieważ z tej informacji przygotowanej przez ministerstwo do końca to nie wynika.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Kalemba.

Poseł Stanisław Kalemba (PSL):

Chciałbym zabrać głos w sprawie OSN-ów. Teraz pytanie zasadnicze: Czy nastąpiło zawieszenie prac nad poszerzeniem OSN-ów przez regionalne zarządy gospodarki wodnej? Bo takie informacje się też pojawiają. Tu, w tej informacji tego nie ma. Natomiast powiedziałbym, że tryb wprowadzania poszerzenia OSN-ów jest daleko niedemokratyczny, w sposób zaskakujący, szczególnie w kwietniu, gdy tyle lat czekano z tym poszerzeniem.

Przede wszystkim, jak są obostrzenia, wymagania, potrzebne inwestycje, to nie można dodatkowo rolników obciążać za różne inwestycje tylko na podstawie rozszerzenia OSN, gdzie są same ograniczenia. Kto ma za to zapłacić? Tym bardziej, że jest tutaj informacja ministra rolnictwa odnośnie do PROW-u i m.in. tych działań, które były w ramach PROW-u. Przy czym chciałbym zwrócić uwagę na to, że te środki np. w Wielkopolsce zostały wyczerpane z rok temu, więc tu nie ma możliwości nowych naborów w tym zakresie. Kto pokryje koszty powiększania płyty obornikowej? Tym bardziej, że były poprzednio bardzo zachęcające – jak bym powiedział – programy i dofinansowania nawet

do 60%. Rolnicy zainwestowali w to, wydali własne środki. Natomiast teraz znowuż jest poszerzenie. Dla rolników, którzy nie byli na terenie OSN, był termin składowania 4 miesiące, teraz 6 miesięcy. Kto to pokryje? A poza tym zmniejszenie nawożenia, pogorszenie warunków, jeżeli chodzi o sytuację dochodową... Tego nie można tylko zmianą rozporządzenia na mapie terenów narysować, bez jakiejś rekompensaty, jeżeli chodzi o niezmniejszanie dochodu tego gospodarstwa. Powiedziałbym, że sam proces konsultacji, przed Wielkanocą jeszcze, był niedopuszczalny.

Jest jeszcze jedna rzecz, jeżeli chodzi o programy rolnośrodowiskowe i w ogóle programy w nowej perspektywie na okres 2014-2020. Teraz mamy odpowiedź ministra rolnictwa, że na obecnym etapie niczego nie można zagwarantować czy nie można poinformować rolników, że oni w nowej perspektywie otrzymają jakieś korzyści wynikające z OSN-ów, na inwestycje, itd. No to nie można pogarszać tej sytuacji, jaka w gospodarstwach jest.

I jeszcze jedno pytanie. Prosiłbym, żeby zwrócić na to uwagę. Są uwagi rolników tego typu, że ich gospodarstwa, często drobne, są włączone w OSN-y, natomiast większe fermy towarowe pozostają poza tym. Prosiłbym, żeby się na to wyczulić, bo jak już coś trzeba wprowadzić, niech takie wdrożenie będzie też sprawiedliwe, a nie, że kto ma siłę przebicia, prawników, potrafi się obronić, a przeciętny rolnik może tyle zrobić, co może. Ale zasadnicze pytanie brzmi: Czy ta procedura została przerwana, bo takie informacje chodzą i ewentualnie do kiedy? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Jeszcze pan poseł Ardanowski zada krótkie pytanie i później będą odpowiedzi.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Nie wiedziałem, że do wszystkich punktów, więc pytanie też dotyczące OSN-ów, ponieważ również do mnie doszła informacja, że podejmowanie decyzji, które miały być od 1 maja, zostało wstrzymane. Interesuje mnie stan prawny. Po drugie, wyznaczanie stref odbywało się na podstawie ekspertyzy przygotowanej przez Instytut Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach, określającej wielkość produkcji zwierzęcej przede wszystkim i nawożenia sprzed kilku lat. W tym czasie w Polsce drastycznie spadła produkcja trzody chlewnej. To dotyczy m.in. województw wielkopolskiego i kujawsko-pomorskiego. W związku z tym opieranie się na danych historycznych sprzed kilku lat przy wyznaczaniu stref o dużym skażeniu azotanowym jest całkowitym nieporozumieniem. Brałem udział w spotkaniach zarówno z dyrekcją warszawską, jak i poznańską i gdańską odnośnie do zwiększenia obszarów w Wielkopolsce, na Kujawach i na Pomorzu. Właściwie wygląda na to, że na podstawie wzoru matematycznego ekstrapoluje się te wyniki, określając strefy, w których gospodarowanie jest o wiele trudniejsze. Wszystkim wiadomo, jakie tam są obciążenia. Nie ma sensu tego powtarzać. Zrobiono to nie na podstawie monitoringu szczegółowego dużej liczby punktów pomiarowych, bo wtedy nie ma dyskusji, tylko na podstawie wzoru matematycznego opartego o analizę sprzed kilku lat IUNG w Puławach. To jest jedno pytanie.

Drugie pytanie dotyczy soli. Przyjmuję z zadowoleniem to, że się okazało, że sól drogowa wprowadzana do żywności nie była w takich ilościach, które by spowodowały problemy zdrowotne, ale to w żaden sposób nie rozwiązuje problemu urzędowej kontroli żywności i problemu między instytucjami, które się przerzucają odpowiedzialnością. Powiem słowami trochę z „Wesela": „to, kto groszy moich złodziej, Żyd, psiajucha czy dobrodziej", mało mnie to interesuje. Chciałbym, żeby polski system nadzoru nad bezpieczeństwem żywności był szczelny, żeby nie pojawiały się kolejne afery, jak w tej chwili z suszem jajecznym, gdzie Państwowa Inspekcja Sanitarna obwinia inną inspekcję, ta obwinia akurat tych i nikt do końca nie wie, kto ponosi za to odpowiedzialność. Jakie wnioski z tego ministerstwo wyciągnęło? To, że się afera, że tak powiem... Niektórzy nawet twierdzą: „Nie mówmy o aferze, bo właściwie każdy, kto o tym mówi, to jest szkodnikiem i wrogiem Polski, ponieważ podnosi problem, który może mieć istotny wpływ na ocenę polskiej żywności." Wierzę w to, że ta żywność jest dobra, bezpieczna, itd. – powtarzamy to wszyscy od wielu lat – ale chcę mieć gwarancję, że pieniądze, które

państwo wydaje na urzędową kontrolę bezpieczeństwa żywności, stwarzają system, który jest szczelny. Na razie nie widać, żeby ten system był szczelny.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):
Dziękuję bardzo. Panie ministrze, do dziesięciu minut – prośba – a jak nie, to będziemy salę zmieniali, bo jeszcze mamy zarezerwowaną drugą, ale tutaj możemy być do 15.50-15.55.

Podsekretarz stanu w MRiRW Andrzej Butra:
Postaram się, panie przewodniczący, zdążyć w tym czasie. Po kolei, odpowiadając panu przewodniczącemu Ardanowskiemu na pytanie o sprawę modulacji, przedstawił pan przewodniczący zgodny ze stroną rządową punkt widzenia. W tej chwili czekamy tylko i wyłącznie na odpowiedź komisji. Stoimy na stanowisku, że – oczywiście – te 4% to nie wchodzi w zakres dyskusji, natomiast Polska w 2012 r. wypłaca pełną stawkę, która przysługuje naszym rolnikom. Nie ma tu żadnej modulacji.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):
Cierpliwy kamienie ugotuje. Tak Komisja mówiła. Rząd był temu przeciwny. Cieszę się, że nasze zdanie podzielacie.

Podsekretarz stanu w MRiRW Andrzej Butra:
Dziękuję bardzo. Chciałbym zauważyć, że tylko krowa nie zmienia zdania. Jeżeli chodzi o sprawy, które tutaj także pan przewodniczące poruszył, związane z opracowaniem IUNG, mamy tutaj specjalistę, który brał w tym udział. Jeżeli pan przewodniczący pozwoli, to może odpowie na to pytanie.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):
Proszę bardzo, może pan upoważniać, kogo pan uważa. Bardzo proszę.

Kierownik Zakładu Żywienia Roślin i Nawożenia Instytutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa – Państwowego Instytutu Badawczego w Puławach dr Tamara Jadczyszyn:
Dzień dobry państwu. Nazywam się Tamara Jadczyszyn. Jestem pracownikiem IUNG w Puławach. Proszę państwa, zasięgi OSN, a w zasadzie obszary presji rolniczej w Polsce zostały wyznaczone przez IUNG najlepszymi dostępnymi metodami z wykorzystaniem najlepszych dostępnych źródeł informacji. Nie mogliśmy opierać się w tej pracy na wynikach badań monitoringu, ponieważ badania monitoringowe wód powierzchniowych nie rozróżniają komunalnych i rolniczych źródeł azotu. One mierzą azot jako taki i nie jesteśmy w stanie odpowiedzieć, czy ten azot pochodzi z rolnictwa, czy ten azot pochodzi ze źródeł komunalnych. Natomiast w monitoringu wód gruntowych, czyli tych, gdzie rolnictwo bezpośrednio oddziałuje na stan tych wód, jest 1,2 tys. punktów pomiarowych, czyli to jest przeciętnie jeden punkt pomiarowy na dwie gminy, więc to jest zbyt mało, aby można te informacje wykorzystać do takiej pracy. Dlatego został opracowany model, który wyznaczył obszary presji, a następnie te wydzielone obszary presji zostały skonfrontowane z wynikami właśnie monitoringu. Takie były zasady wyznaczania tych obszarów presji. Wyniki wydają się zbieżne z tymi wynikami czy analizami stanu rolnictwa, jaki mamy w Polsce od wielu lat. Są obszary, gdzie jest rolnictwo intensywne i może wywierać czy wywiera wpływ na środowisko i są obszary mniej ekstensywnego rolnictwa, gdzie nie ma tej presji rolniczej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):
Dziękuję. Pan minister, bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MRiRW Andrzej Butra:
Jeszcze pan doktor Jażdżewski chciał się wypowiedzieć w sprawie bezpieczeństwa żywności.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):
Proszę bardzo.

Zastępca głównego lekarza weterynarii Krzysztof Jażdżewski:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, pozwoliłbym sobie, niestety, nie zgodzić się z panem posłem Ardanowskim w sprawie kwestii związanej z brakiem czy też bardzo nieskutecznym nadzorem nad bezpieczeństwem żywności. W tym przypadku mogę przede wszystkim mówić o Inspekcji Weterynaryjnej. Chciałbym jedną rzecz podkreślić. Nie możemy być wskazywani jako winni nielegalnej produkcji, która odbywała się kompletnie poza jakimkolwiek nadzorem, a w przypadku chociażby właśnie produkcji tego proszku jajecznego odbywało się to kompletnie nielegalnie. Nie ma takiej instytucji, nawet policyjnej, na świecie, która jest w stanie zapobiec działalności nielegalnej.

Natomiast w tym przypadku my wykryliśmy ten proceder jako Inspekcja Weterynaryjna. Wiadomo, że jak się przedostanie to do mediów, to już później żyje własnym życiem. Tutaj już niczego nie jesteśmy w stanie normalnie wytłumaczyć, dlatego że wiemy dobrze, że media potrzebują mieć hasła, a nie rzetelną informację w tym zakresie. Rzeczywiście, można powiedzieć, że współpraca pomiędzy Inspekcją Weterynaryjną a Inspekcją Sanitarną w tym konkretnym przypadku była przynajmniej prawidłowa, ponieważ dość szybko, bo w ciągu miesiąca, praktycznie zapanowaliśmy nad sytuacją. Jeszcze dodatkową trudnością, jaką mieliśmy w całym tym procesie, była kwestia taka, że wykrywamy takich przypadków w ciągu roku kilka, np. nielegalnej produkcji, ale jesteśmy często znacznie przed prokuraturą, czyli jeszcze mamy dostęp do dokumentów. W przypadku soli i w przypadku proszku jajecznego bardzo często, nawet jeżeli to wykrywaliśmy, to natychmiast byliśmy blokowani przez prokuraturę, ponieważ to ona musiała zająć wszelkie dokumenty i wszelkie działania inspekcyjne w tym zakresie musiały być z gruntu tutaj utrudnione.

Natomiast, jeśli chodzi o kwestię przyszłości, to te działania doraźne, o których mogę dzisiaj powiedzieć, bo wiadomą rzeczą jest, że od jakiegoś czasu mówi się również o działaniach politycznych mających na celu stworzenie czy przemodelowanie nieco struktur nadzoru nad bezpieczeństwem żywności ... W działaniach doraźnych zobowiązaliśmy powiatowych lekarzy weterynarii, ale także zmieniliśmy troszkę protokoły kontroli tak, żeby jednak za każdym razem w czasie kontroli zakładów bardzo dokładnie sprawdzać również kwestie surowców. Tutaj za każdym razem musimy pamiętać, że zgodnie z prawodawstwem unijnym to producent jest odpowiedzialny za produkcję środka spożywczego i to on powinien w pierwszej mierze to kontrolować. Natomiast, jak widać, często bywa też tak, że nie wszyscy jeszcze producenci – szczególnie, jeśli chodzi o tę sferę dystrybucji środków spożywczych, tak? – spełniają swoje zadania. Niemniej jednak to była nielegalna produkcja środków spożywczych i Inspekcja Weterynaryjna natychmiast, jak tylko wykryła te przypadki, zadziałała zgodnie z procedurami i bardzo szybko. Dziękuję serdecznie.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję. Pan poseł Ardanowski.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Jedno zdanie. Nie kwestionowałem działań Inspekcji Weterynaryjnej, panie doktorze. Chciałbym powiedzieć, że dla mnie brak dobrej współpracy i relacji różnych instytucji państwa jest potwierdzeniem na słabość tych instytucji. Również to, co mną – powiem uczciwie – zatrzęsło, to jest wypowiedź ministra Sawickiego sprzed tygodnia, z konferencji prasowej w Boguchwale. To jest powszechnie informacja w Internecie krążąca. Pan minister stwierdził, że o fałszowaniu suszu jajecznego wiedział pół roku wcześniej i powiadomił Inspekcję Weterynaryjną. To jest dosłowny cytat z informacji z Boguchwały. I dopiero po pół rok Centralne Biuro Antykorupcyjne podjęło działania. To co się pół roku działo? Pół roku wiedzieliśmy o tym, że oszust, złodziej, bandyta wprowadza sfałszowany susz jajeczny z kredą dla bydła, z salmonellą, nie wiadomo z czym tak jeszcze, z mączką rybną? Wiedzieliśmy o tym i nikt nie podjął starań przez pół roku, by wstrzymać produkcję następnego dnia, na następnej zmianie i wycofać z rynku? To mnie interesuje, jeżeli chodzi o szczelność systemu nadzoru nad bezpieczeństwem żywności.

Po drugie, nie otrzymałem odpowiedzi odnośnie do stanu prawnego z OSN. Czy to zostało wstrzymane, czy od 1 maja OSN w tej wyznaczonej przez regionalne zarządy gospodarki wodnej powierzchni będą funkcjonowały? Jednocześnie pani potwierdziła dokładnie moje informacje i obawy, że na podstawie modelu matematycznego wyznaczono obszary, nie rozdzielając w żaden sposób, czy te zanieczyszczenia pochodzą ze źródeł rolniczych, czy np. źle funkcjonujących oczyszczalni ścieków. Na podstawie tego, co państwo wskazali, nie ma możliwości określenia, gdzie jest odpowiedzialność rolnictwa, a gdzie nie. Oprócz tego nielogiczności, o których już wspominał pan poseł Kalemba, występują w różnych miejscach. Obszary na Kujawach, w których ewidentnie w ostatnich latach ubyło zwierząt i nie ma zanieczyszczenia w stopniu, który by potwierdzał wprowadzenie OSN-ów, zostały zakwalifikowane, a największa ferma trzody chlewnej na terenie województwa kujawsko-pomorskiego, prowadzona przez Duńczyków, została wyłączona z OSN-ów. Widzą w tym państwo jakąś logikę? Bo ja nie widzę.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Jednym zdaniem, panie ministrze, na to pytanie, bo musimy naprawdę wychodzić. O 16.00 wchodzi Komisja Zdrowia. Czy zostało to wstrzymane czy nie?

Sekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska Stanisław Gawłowski:

Nie mamy wyboru. Musimy wyznaczyć nowe obszary narażenia.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę do mikrofonu bliżej.

Sekretarz stanu w MŚ Stanisław Gawłowski:

Te prace są realizowane przez regionalne zarządy gospodarki wodnej, choć są spowolnione. Oczywiście, gdzieniegdzie – tam, gdzie możemy – weryfikujemy jeszcze te obszary wskazane przez IUNG, natomiast to i tak nie spowoduje radykalnego obniżenia nowo wyznaczonych obszarów szczególnie narażonych.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Czyli będą wprowadzone, tak?

Sekretarz stanu w MŚ Stanisław Gawłowski:

Jesteśmy w trakcie postępowania Komisji Europejskiej przeciwko Polsce i jeżeli nie wprowadzimy, konsekwencje wynikające z sankcji mogą być różnorakie, np. kary dobowe nałożone na Polskę.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Sprawy różne jeszcze. Ten punkt zamykamy. Bardzo proszę, pan Ardanowski.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Bardzo bym prosił, żeby na następne posiedzenie Komisji za dwa tygodnie minister przedstawił informację odnośnie do sytuacji na rynku chmielu i całego sektora chmielarskiego, dlatego że od producentów dochodzą pewne informacje niepokojące i myślę, że Komisja również tym się powinna zająć.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy są inne głosy? Jeśli nie ma, to dziękuję bardzo za udział w posiedzeniu Komisji, za cierpliwość. Do zobaczenia. Dziękuję bardzo państwu.